



SŁOWO POLSKIE

Rok VII. Nr 187 (1987) Dziś 6 stron
Wydanie ABC Cena 15 groszy
Środa, dnia 6 sierpnia 1952 r.

Z PGR-ów, spółdzielni produkcyjnych i gromad NAPŁYWAJĄ MELDUNKI O ZAKOŃCZENIU ŻNIW

Sprawna pomoc ośrodków maszynowych znacznie przyspiesza prace w polu

7 województw zakończyło już zbiory żyta

ŻNIWA są w dalszym ciągu w całej pełni. W województwach: katowickim, opolskim, poznańskim, łódzkim, kieleckim i lubelskim żyto zostało całkowicie sprzątnięte a koszenie i zwózka pozostałych zbóż kłosowych dobiega końca. Sprawnie przebiegają również żniwa w województwach północnych, w których ze względu na klimatycznych koszenie zbóż rozpoczęło nieco później.

Wiele PGR-ów, spółdzielni produkcyjnych i gromad zameldowało już o zakończeniu żniw.

NA DOLNYM Śląsku pierwszy zakończył sprzęt zbóż PGR Jurcz w zespole Reszów. Załoga tego gospodarstwa wykonała żniwa w czasie o 5 dni krótszym, niż zaplanowano — dzięki realizacji zobowiązań lipcowych. Osiągnięcie tego sukcesu jest zasługą przede wszystkim takich przodowników, jak traktorysty Piotra Ciesielskiego, który wykonał przeciętnie 160 proc. normy. Przepracował on na swym

ciągniku całą akcję żniwną bez awarii.

W KAMPANIĘ żniwnej przoduje wiele spółdzielni produkcyjnych. Najsprawniej przebiegają żniwa w tych spółdzielniach, gdzie panuje wzorowa dyscyplina pracy wśród członków i gdzie należycie zorganizowano prace. Do takich należy spółdzielnia w Krzczonowie pow. świdnickiego.

Spółdzielcy z Krzczonowa, rozumiejąc wagę tej kampanii, pracując przy żniwach bardzo wydajnie. Wielu z nich, jak np. Józef Matwiasik i Antoni Grzędziewicz, wykonują do 1,5 dniówki obrachunkowej dziennie.

DO PRZYSPIESZENIA prac żniwnych poważnie przyczyniają się POM-y. Dzięki dobrej pracy brygady traktorowej Stanisława Kleczkowskiego z POM Lubaszcz, pow. Wyrzysk żniwa w spółdzielni produkcyjnej Karmowo, Nakło i Kosowo przebiegają szybko i sprawnie. Brygada traktorowa ściśle współdziałała ze spółdzielczymi brygadami polowymi.

Poważnej pomocy udzielały ośrodki maszynowe chłopom małym i średniorolnym. Traktorzyści POM-u Lubaszcz pomogli w żniwach chłopom gromady Paterek, Polichno i Rozwałwa pow. wyrzyskiego. Maszyny POM-owskie skosiły cały areal żyta w tych gromadach w ciągu trzech dni, wykazując chłopom wyższość pracy mechanicznej.

Z pomocy Gminnego Ośrodka Maszynowego skorzystało ok. 300 gospodarzy, czyli 2,5 raza więcej niż w roku zeszłym. GOM wpro-

(Dokończenie na str. 2).

Drugi dzień radiofonicznej łączności „Słowa Polskiego” z naszymi olimpijczykami na „Batory”

Chychła i Antkiewicz „oczkiem w głowie” usportowionej załogi „Batorego”

— Halo, tu „Batory”, halo, tu „Batory”!
Tym razem wywoływanie naszego transatlantyku, który znajduje się na pełnym morzu idzie szybko i sprawnie.
Przy aparacie, tak jak dnia poprzedniego, znajduje się trener naszych bokserów Feliks Sztam.

(Dokończenie na str. 2-e)



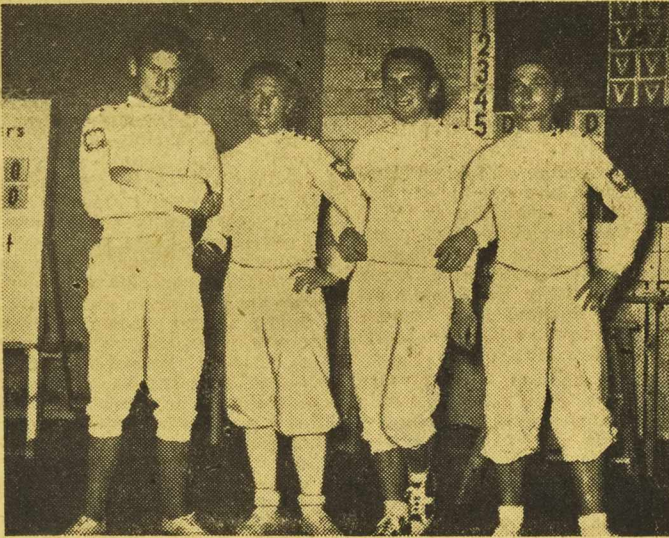
RACJONALIZATOR Antoni Grzędziewicz z Rejonowej Zbiornicy Żłomu w Warszawie usprawnił cięcie grubych brył metalowych, które ze względu na swoją objętość i ciężar leżały dotychczas bezużytecznie.

Przecięcie tych grubych brył normalnym palnikiem acetylenowym było niemożliwe. Racjonalizator Grzędziewicz zastąpił normalny palnik rurką z umieszczonym wewnątrz niej prętem metalowym, łącząc ją przewodem z butlą z acetylenem. Rurka topiąc się wytwarza wysoką temperaturę i tnie materiał o najgrubszej średnicy. Dzięki usprawnieniu po raz pierwszy w Polsce zaczęto ciąć olbrzymie bryły metalu.

Na zdjęciu: Racjonalizator Antoni Grzędziewicz przy cięciu 350 milimetrowej bryły metalowej palnikiem swojego pomysłu.

CAF — fot. Piwoński

IGRZYSKA OLIMPIJSKIE W HELSINKACH



DUŻY sukces odnieśli nasi szermierze, którzy w turnieju drużynowym w szabli zakwalifikowali się do półfinału, pokonując reprezentację Belgii i Egiptu.

Na zdjęciu: Drużyna szablistów polskich przed rozpoczęciem walk półfinałowych. Stoją: Pawłowski, Twardoś, Zabłocki i Suski.

CAF — spec. obst. olimp.

Z UROCZYSTEGO OTWARCIA WOŁEGO - DOŃSKIEGO KANALU IM. LENINA

NA ZDJĘCIU: Statek „Józef Stalin” inaugurując komunikację pasażerską na kanale, przepływa przez pierwszą śluzę.

Fot. — CAF

Odnowione sale szkolne oczekują już na przyjęcie działwy w nowym roku nauki

W CAŁYM kraju trwają przygotowania do nowego roku szkolnego. Młodzież rozpocznie naukę w nowych lub w wyremontowanych budynkach szkolnych, które jeszcze lepiej, niż w latach ubiegłych wyposażone będą we wszystkie urządzenia i pomoce naukowe.

MŁODZIEŻ woj. katowickiego otrzymała w tym roku 17 nowych wspaniałych obiektów szkolnych, dzięki czemu ilość sal wykładowych na terenie województwa powiększyła się o dalszych 400.

Nowe zakłady posiadają dobrze zaopatrzone gabinety fizyczne, biblioteki oraz sale gimnastyczne. Na terenie całego województwa katowickiego kosztem około 15 milio-

nów złotych przeprowadza się obecnie remont 1.262 szkół.

W Łodzi w pierwszych dniach września otwarte zostaną dwa nowe okazałe gmachy szkolne. Oba budynki zostaną oddane do użytku na 4 miesiące przed terminem, co stało się możliwe dzięki ofiarnej pracy robotników budowlanych Zjednoczenia Budownictwa Miejskiego w Łodzi.

W WOJ. rzeszowskim w 89 budynkach szkolnych kończy się prace prowadzenie remontów kapitalnych. Poza tym 1.500 szkół i przedszkoli zostanie odnowionych i przygotowanych na rozpoczęcie nauki.

(Dokończenie na str. 2)

D fraudant, agent wywiadu USA, ułasciciel domów publicznych i herszt terrorystycznej bandy

amerykańskimi kandydatami na prezydenta południowej Korei

Moskwa.
DNIA 5 bm. odbyła się w Korei południowej wyreżyserowana przez „triumwirat amerykański” — ambasadora USA Muccio, dowódcę „wojsk ONZ” Clarka i dowódcę VIII armii amerykańskiej w Korei van Fleeta — farsa „wyborów prezydenta”. W związku z powyższym korespondent „Prawdy” w Korei Tkaczko kreśli sylwetki „kandydatów” na prezydenta oraz opisuje atmosferę terroru, w jakiej odbywały się przygotowania do wyborów.

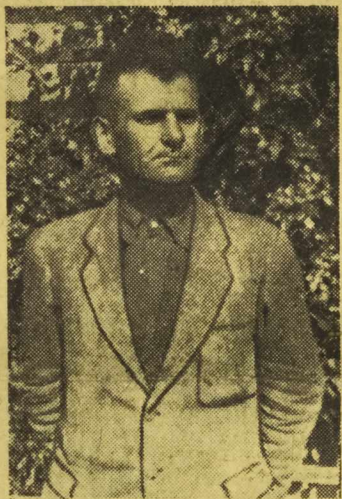
KAŻDY Koreańczyk wie — pisze Tkaczko — że Li Syn-man główny kandydat na prezydenta, był obywatelam amerykańskim i mieszkał około 30 lat w Stanach Zjednoczonych, oczekując odpowiedniej okazji, aby wstąpić na kark narodowi koreańskiemu i zaprowadzić „amerykańskie porządki” w dzikim kraju — jak nazwał on Koreę. W 1945 r. Li Syn-man został przez okupantów amerykańskich oddany do Korei.

Wśród kandydatów znajduje się 80-letni Li Si-en, wyrafinowany defraudant i stary agent wywiadu amerykańskiego. Przez pewien czas — przed interwencją amerykańską — był on „wiceprezydentem” Korei południowej, został jednak zwolniony z tego stanowiska za defraudację i łapownictwo i do ostatnich dni był o nim „głuch”.

Nie mniej ciemnymi figurami są dwaj pozostali kandydaci Czo Bon-am i Sin Hyn-wu. Pierwszy jest znany jako bliski przyjaciel Muccio i karta narodu koreańskiego Mac Arthura, z którymi dzielił się złochem i srebrem zrabowanym w bankach koreańskich. Sin Hyn-wu jest właścicielem domów publicznych, odwiezionych przez oficerów amerykańskich.

(Dokończenie na str. 2)

PRZODUJĄCY CHŁOPI W DOSTAWACH ZBOŻA



CORAZ więcej chłopów gospodarujących indywidualnie spełnia swój patriotyczny obowiązek wobec państwa wypełniając przedterminowo i z nadwyżką plan odstawa zboża. Wielu z nich to przodujący dostawcy ubiegłego roku.

Na zdjęciu: Matorolny chłop Wacław Bońka z gromady Kregola, który jako pierwszy w pow. konińskim wywiązał się z obowiązków dostaw.

CAF — fot. Ignor.

Podstawowe zadania

- 1 ukończyć w terminie remont szkół
 - 2 zwiększyć liczbę uczennic
- ### Wrocławskie szkolnictwo zawodowe przygotowuje się intensywnie do nowego roku nauki

DYREKCJA Okręgowa Szkolenia Zawodowego we Wrocławiu intensywnie przygotowuje się do rozpoczęcia nowego roku szkolnego.

W CAŁYM województwie wrocławskim przeprowadza się kapitalne remonty niektórych szkół zawodowych na ogólną sumę około miliona złotych. Między innymi remontuje się Szkołę Przemysłową Zawodową w Olszynie Lubąskiej, w Żarowie i Nowej Rudzie.

We Wrocławiu przeprowadza się również generalny remont internatu przy ul. Krasieńskiego, średni remont Zasadniczej Szkoły Kolejowej przy ul. Chrobrego, Szkoły Budowlanej oraz Warsztatów Szkolnych przy ul. Strzegomskiej.

Do użytku 150 dziewcząt Zasadniczej Szkoły Metalowej zostanie oddany w bieżącym roku szkolnym nowy internat przy ul. Worcella 9 we Wrocławiu. Otwiera się również nowe szkoły zawodowe w miejscowościach: Bogatynia, Markocice, Chocianów pow. Lubin oraz reaktywuje się Zasadniczą Szkołę Metalową w Kowarach

(Dokończenie na str. 5-te)



(Dokończenie na str. 2-e)

Tam, gdzie wygrywa pieniądź. pięć i pałka terrorysty

Przy urnach wyborczych USA

wielka finansjera obwarowała się systemem wykrętnych przepisów

W SPOŚÓB najbardziej zwięzły ujął istotne zagadnienia pewien profesor uniwersytetu nowojorskiego, nazwiskiem Devey, który zawyrokał krótko: „Pieniądź w wygrywa wybory”. Na podstawie nagromadzonego materiału faktycznego stwierdził on, że w ciągu lat przeszło pięćdziesiąt ta partia z reguły wygrywała wybory w Stanach Zjednoczonych, która rozporządzała większym funduszem wyborczym.

J. Ślusarczyk wiceministrem przemysłu maszynowego

PREZYDENT RP mianował podsekretarzem stanu w Ministerstwie Przemysłu Maszynowego Januariusza Ślusarczyka, dotychczasowego dyrektora zakładów mechanicznych „Ursus”.



Obowiązek obywatelski chłopów

CHŁOPÓW, którzy rozumieją, że terminowe i całkowite wykonanie obowiązków — tak żywcem, jak i innych artykułów rolnych — jest ściśle związane z szybką przebudową naszej gospodarki — są w naszym kraju miliony. Są oni w każdej wsi. W wielu wsiach stanowią zdecydowaną większość. Są to przeważnie mało i średniorolni, którzy z uznaniem ustosunkowali się do zarządzenia władzy ludowej, dążącej do jak najszybszego zwiększenia dostawy mięsa i tuszyczów dla pracującej ludności miast.

Leżą są jeszcze także gospodarze, którzy zaniebują, a nawet sabotują akcję skupu. Sabotażystami akcji skupu są niemal wyłącznie bogacie wiejsze.

Opieszalność niektórych mało i średniorolnych oraz opór kulaków w sprzedaży żywcem powodują, że pracująca ludność miast otrzymuje mniej mięsa i tuszyczów, niż można by jej dostarczyć, gdyby wszyscy rolnicy ze zrozumieniem, po obywatelsku podszli do tej sprawy. A sprawa aprowizacji miast ma dla nas ogromne znaczenie.

Rozbudowujący się stale socjalistyczny przemysł ściągają do miast coraz więcej ludzi. Już około 5.400 tysięcy osób, czyli dwa razy tyle co przed wojną, pracuje poza rolnictwem. Aby przemysł rozwijał się w dalszym ciągu i aby — dzięki rozwojowi przemysłu, który produkuje dla rolnictwa maszyny, nawóz, ubrania — rozwijała się również wieś, chłopom muszą zapoatrzyć robotników w żywność, fabrykom muszą dostarczyć potrzebnych surowców rolnych.

Większość mało i średniorolnych chłopów już to rozumie. Innym, będącym jeszcze pod wpływem kulackiej propagandy, trzeba by wytlumaczyć. Trzeba im wyjaśnić, że — opóźniając dostawę żywcem, występują nie tylko wbrew interesom klasy robotniczej, lecz szkodzą przede wszystkim sobie. Opóźniając bowiem mechanizację rolnictwa wstrzymują wzrost wydajności z hektara, a przez to hamują podnoszenie się stopy życiowej wsi.

Aktyw wiejski zatem winien wzmocnić swoje starania, by jeszcze bardziej rozwijać wśród pracujących chłopów akcję propagandowo-wychowawczą. Niech wszyscy mało i średniorolni chłopowie dowiedzą się, co powinni czynić, aby krzepić sojusz robotniczo-chłopski, aby się coraz bardziej zacieśniała spójność ekonomiczna między miastem a wsią.

INNY badacz amerykański Lundberg, ustalił, że wysokość tych funduszy rośnie z kampanii na kampanię. O ile w początkach bieżącego stulecia obie wielkie partie burżuazyjne: republikańska i demokratyczna, opedały swoje wydatki wyborcze łącznie sumą około dziesięciu milionów dolarów, to dziś zużywają pięćdziesiąt i więcej milionów, nie licząc kwot ukrytych, których wysokość niesposób w ogóle uchwycić. Fundusze te obie partie czerpią oczywiście z kas wielkich banków i wielkich koncernów, jak również z prywatnych portfeli milionerów i miliardersów.

O wyniku wyborów, jak i o całokształcie polityki amerykańskiej decydują ci, którzy skupili w swych rękach olbrzymie fortuny miliarderskie i tworzą dziś w Ameryce nieliczną, ale potężną oligarchię finansową.

PRZEKUPSTWO

CHOC w całej akcji wyborczej w Ameryce olbrzymią rolę odgrywa bezpośrednio przekupstwo i korupcja, to znaczy kupowanie głosów i przekupywanie kandydatów — to jednak całość mechanizmu wyborczego jest znacznie bardziej skomplikowana.

Pieniądź działa tu bowiem nie tylko jako pospolita łapówka, lecz jako czynnik decydujący o całej działalności politycznej obu wielkich partii burżuazyjnych.

Rzecz bowiem wynika z całego systemu politycznego Stanów Zjednoczonych. Obie wielkie partie burżuazyjne — republikańskie i demokratyczne — są od dziesiątków lat ściśle uzależnione od różnych grup wielkiej finansjery.

Ich kierownice ośrodki są bezpośrednio inspirowane i dyktowane przez magnatów z Wall Street. Cała działalność tych partii biegnie po torze wyznaczonym przez interesy Wall Street. I kto raz wchodził w orbitę ich działalności staje się natychmiast — świadomym lub nieswiadomym — agentem interesów Wall Street.

Dodajmy do tego, że cała prasa burżuazyjna, film, radio, telewizja i ogromna większość wydawnictw książkowych stanowi również własność wielkich koncernów. W ten sposób całość polityczno-propagandowego aparatu oddziaływania na szerokie rzesze wyborców jest po prostu narzędziem interesów tych, którzy mają pieniądze.

Jak widzimy, pieniądź jest decydującym czynnikiem w całym aparacie politycznym, stworzonym przez burżuazję amerykańską. Aby zaś zabezpieczyć się przed naruszeniem swego monopolu politycznego przez czynniki niezależne i postępowe, a przede wszystkim przez ruch robotniczy — wielka burżuazja stworzyła cały system przepisów prawnych, stojących na straży jej interesów.

KRUCZKI PRAWNE I INNE

W STANACH Zjednoczonych nie ma jednolitej ordynacji wyborczej. Zasady przeprowadzania wyborów na prezydenta i na członków Kongresu (parlamentu) są w ogólnych zarysach ustalone w konstytucji federalnej, a szczególne przepisy zawarte są w konstytucjach poszczególnych stanów.

Istnieje więc w USA właściwie 48 różnych ordynacji wyborczych, to jest tyle, ile stanów. Każdy z tych stanów postaraj się o to, by w sposób najsukuteczniejszy ograniczyć wpływ wyborców na życie polityczne. Osiąga się to drogą ograniczenia powszechności wyborów tudzież zastosowaniem szeregu innych kruczków prawnych.

Tak więc w kilkunastu stanach USA obowiązuje podatek wyborczy. Powoduje to, że blisko dziesięć milionów ubogich mieszkańców tych stanów, ludzie, których nie stać na opłacenie tego podatku, pozbawionych jest prawa wyborczego. Jest to więc rodzaj cenzusu majątkowego.

konaniach. Wystarczy mu przecież zadać jakieś niezwykle zawile pytanie z zakresu prawa konstytucyjnego i to już jest pretekst do skreślenia go z listy wyborców.

Znaczna liczba wyborców nie może brać udziału w głosowaniu, gdyż wymagany jest długi okres zamieszkiwania w jednym okręgu wyborczym.

BOJÓWKI KU-KLUX-KLANU
JEŚLI już wyborca przebrnie przez te wszystkie bariery, to bardzo często odpędza go od urny wyborczej pięść i pałka terrorysty. Murzyny amerykańscy wiedzą dobrze, że każda próba wzięcia udziału w wyborach grozi im śmiertelnym niebezpieczeństwem.

Bojówki ku-klux-klanowskie czuwają, aby żaden czarny nie przepił progu lokalu wyborczego. Rezultaty tych wszystkich ograniczeń i terroru politycznego prowadzą do takich paradoksów, że na przykład w stanie Missisipi w roku 1946 na ogólną liczbę 1.250.000 wyborców do urn dotarło nie więcej niż 180.000 ludzi.

Po nowym pogwałceniu rejonu Panmundżon Amerykanie znów przerwali rokowania o rozejm w Korei

AGENCJA Nowych Chin donosi z Panmundżonu: Dnia 2 bm. w godzinach popołudniowych. Amerykanie ostrzelali rejon konferencji w Panmundżonie. Jest to nowe naruszenie przez Amerykanów porozumienia zawartego między oboma stronami w sprawie strefy, w której odbywają się rokowania. Oficer łącznikowy strony koreańskiej - chińskiej Czan Czunsam złożył protest i zażądał, aby strona amerykańska podjęła wszelkie nieodzowne kroki w celu skrupulatnego przestrzeżenia tego porozumienia i zapobieżenia powtórzeniu się podobnych incydentów.

Dnia 3 bm. po ponownym zebraniu się delegacji rozejmowych, szef delegacji koreańskiej - chińskiej gen. Nam Ir oskarżył Amerykanów o umyślnie przewleknięcie rokowań w sprawie rozejmu w wyniku samowolnego odroczenia 26 lipca br. posiedzeń na okres 7 dni, w czasie którego kontynuowali oni mordowanie jeńców koreańskich i chińskich.

Główny delegat amerykański Harrison uchylił się od omawiania problemu repatriacji jeńców i ponownie zaproponował ogłoszenie siedmiodniowej przerwy w rokowaniach do 11 sierpnia. Gen. Nam Ir oświadczył stanowczo, że czas przeszło 20 lat temu „młodzieńczo-gangster” — jak nazywają go w Korei, przebywał na emigracji. Zapomniał on nawet języka koreańskiego i porozumiewa się z Koreańczykami w języku angielskim lub przez tłumacza.

OPISUJĄC atmosferę faszystowskiego, policyjnego terroru, w której dyktatorzy amerykańscy odgrywają w Korei południowej komedię „wyborów prezydenta”, korespondent przytacza wiele przykładów aktywnej i zdecydowanej działalności patriotów koreańskich, występujących przeciwko inscenizowanemu na wzór amerykański „wyborom”. Tkaczkenko podkreśla, że kampania bojkotu „wyborów prezydenta” przyjęła w Korei południowej takie rozmiary, że Muccio, Clarka, van Fleeta i ich marionetki ogarnęła panika.

Przerazony granatami i bombami rzuconymi ostatnio przez patriotów koreańskich na jego pałac w Pusanie, Li Syn-man pod pretekstem „podróży kuracyjnej”, wyjechał do „bezpiecznego miejsca”. Przemówienia przedwyborcze wygłasza on z Czinhe — miejscowości kuracyjnej nad brzegiem morza, w której znajduje się amerykańska baza marynarki wojennej.

W okręgach wyborczych patrolują dzień i noc oddziały policji. Van Fleet pod pretekstem „manewrów ćwiczebnych” ściągają do Pusanu i Seulu oddziały wojskowe. Do portów w Pusanie i Incheon zawinęło kilka amerykańskich okrętów wojennych.

Oslawiony senator Byrnes — ten, który jako sekretarz stanu pierwszy zakwestionował granice nazse na Odrze i Nysie — przeszedł do Kongresu w roku 1922 głosami czterech tysięcy wyborców w okręgu liczącym 300 tysięcy ludzi w wieku uprawniającym do głosowania Reszta po prostu nie została dopuszczona do udziału w wyborach. Takich przykładów można by cytować setki. W rezultacie podstawowa zasada demokratyczności wyborów — powszechność i równość — jest w Ameryce fikcją.

WYBÓR MIĘDZY BELZEBUBEM A LUCYPEREM

LE NIE na tym koniec. Trzeba jeszcze wziąć pod uwagę fakt, że wyborca amerykański nie ma żadnego wpływu na ustalenie list kandydatów. Kto kandyduje na posłów, senatorów, gubernatorów stanowych czy wreszcie na prezydenta i wiceprezydenta — o tym decydują wyłącznie kierownice kliki partyjne, czyli tzw. „bossowie”. Oni to w ścisłym porozumieniu ze swymi wielkokapitalistycznymi mocodawcami układają listy kandydatów. I dlatego mówi się w Ameryce zazwyczaj, że obywatel ma przed sobą wybór między Belzebubem a Lucyferem...

U NAS WYGRYWA CZŁOWIEK

TYCH kilka informacji o systemie wyborczym w Ameryce warto mieć na uwadze w chwili, gdy Sejm nasz uchwalil ordynację wyborczą. Nie ulega wątpliwości, że wszystkie szkieletki radiowe „Głosu Ameryki” i spółki dostaną nowego ataku — szalu i atakując nazse, na wskroś demokratyczne prawo wyborcze, zaczął wystawiać pod niebiosa rzekomy demokracyzm swoich wyborów. Warto więc przypomnieć uarte w Ameryce powiedzenie, że „wszystko jedno, czy wygrywa demokraci czy republikanie — w obu wypadkach zwycięzca jest Wall Street”. Zgodnie z formułą profesora Deveya, że „pieniądź wygrywa wybory”.

A u nas wygrywa je człowiek pracy.

Amerykanie koncentrują wojska i policję a Li Syn-man na „wszelki wypadek” udał się na „kurację” do amerykańskiej bazy

Farsa wyborcza w południowej Korei (Dokończenie ze str. 1-ej) D

ZGRAJE zdradźców stanowi również 9 kandydatów wytypowanych na „wiceprezydentów”. Wśród nich na pierwszym miejscu znajduje się 54-letni Li Bom-sek, herbst młodzieżowej faszystowsko-terrorystycznej bandy, pozostającej na usługach amerykańskiego wywiadu wojskowego. Przez przeszło 20 lat temu „młodzieńczo-gangster” — jak nazywają go w Korei, przebywał na emigracji. Zapomniał on nawet języka koreańskiego i porozumiewa się z Koreańczykami w języku angielskim lub przez tłumacza.

OPISUJĄC atmosferę faszystowskiego, policyjnego terroru, w której dyktatorzy amerykańscy odgrywają w Korei południowej komedię „wyborów prezydenta”, korespondent przytacza wiele przykładów aktywnej i zdecydowanej działalności patriotów koreańskich, występujących przeciwko inscenizowanemu na wzór amerykański „wyborom”. Tkaczkenko podkreśla, że kampania bojkotu „wyborów prezydenta” przyjęła w Korei południowej takie rozmiary, że Muccio, Clarka, van Fleeta i ich marionetki ogarnęła panika.

Przerazony granatami i bombami rzuconymi ostatnio przez patriotów koreańskich na jego pałac w Pusanie, Li Syn-man pod pretekstem „podróży kuracyjnej”, wyjechał do „bezpiecznego miejsca”. Przemówienia przedwyborcze wygłasza on z Czinhe — miejscowości kuracyjnej nad brzegiem morza, w której znajduje się amerykańska baza marynarki wojennej.

W okręgach wyborczych patrolują dzień i noc oddziały policji. Van Fleet pod pretekstem „manewrów ćwiczebnych” ściągają do Pusanu i Seulu oddziały wojskowe. Do portów w Pusanie i Incheon zawinęło kilka amerykańskich okrętów wojennych.

Pod troskliwą opieką lekarzy w najnowocześniejszych urządzonych uzdrowiskach dolnośląskich leczą górnicy chroby zawodowe

W DWU najpiękniejszych uzdrowiskach dolnośląskich — Szczawnie i Łądku - Zdroju zorganizowano ośrodki, leczniczo - zapobiegawcze chorób zawodowych. Leczą się tu przede wszystkim pylce krzemowa, ołowicę oraz niedomagania spowodowane szkodliwym wpływem rtęci i dwusiarczku węgla.

Odnowione sale szkolne oczekują na przyjęcie działwy

W woj. rzeszowskim w dniu Święta Odrodzenia zakończona została budowa 14 nowych obiektów szkolnych. Nowobudowane szkoły przyczynią się do znacznego zagęszczenia sieci szkół na terenie tego tak zafacowanego i biednego przed wojną województwa.

RÓWNOCZESNIE z remontami oraz z budową szkół prowadzone są przygotowania zmierzające do zapewnienia nauczycielom jak najlepszych warunków pracy, mieszkania oraz możliwości dokształcania się.

Obok setek mieszkań dla nauczycieli wiejskich, które przygotowane zostały na terenie całego kraju dzięki staraniom rad narodowych i komitetów rodzicielskich, prowadzone są budowy domów nauczycielskich. M. inn. z początkiem nowego roku szkolnego oddany zostanie do użytku nowoczesny „Dom Nauczyciela” w Będzinie. W domu tym znajdują pomieszczenie 32 rodziny nauczycielskie.

Chychła i Antkiewicz załogi „Batorego” usportowionej

— Gdzie znajdujecie się w tej chwili? (Jest godz. 19.40, wtorek). — Płyniemy koło wybrzeży wyspy Bornholm, pogoda nieco popsuła się, ale fale nie są dokuczliwe. Wyładowaliśmy pasażerów w Kopenhadze i teraz płyniemy pełnym gazem do Gdyni. W środę rano będziemy w porcie, według rozkładu. Otrzymałmy już wiadomości z Gdyni drogą radiotelegraficzną, że tam szczykają dla nas wielkie powitanie. Zapewne cały dzień spędzimy w Gdyni, a na noc w środę pojedziemy do Warszawy, gdzie będziemy w czwartek.

— Co porabiacie nasi zwycięcy Antkiewicz i Chychła? — Dziś, we wtorek, załoga pokazywała nam statek. Zwidzieliśmy go szczegółowo. Chłopcy byli zachwyceni.

Załoga w dalszym ciągu otacza nas niezwykle troskliwoscia. Bo musimie wiedzieć, że załoga „Batorego” jest niezwykle usportowiona. Ciagle się tu rozmawia tylko o sporcie. „Batory” bowiem dwukrotnie odwiedzał Helsinki, przełoząc z portów skandynawskich olimpijczyków różnych narodowosci.

Na 350 członków załogi, opowiada mi marynarz Kazimierzczak, zetempowicz, członek jedenastki piłkarskiej „Batorego”, jest na statku 52 czynnych sportowców. Na „Batorem” jest sekcja piłki nożnej, bokserska, pływacka, ciężkoatletyczna i tenisa stolowego. Największy rozkwit życia sportowego rozpoczął się na statku, gdy przed dwoma laty 60 zetempowców weszło w skład załogi.

Jeden z marynarzy, Bitlik, opowiadał mi o meczu rozegranym w marynarzami hinduskimi w Bombaju. Troskliwym opiekunem sportu na „Batorem” jest kapitan Szemiel. Marynarze najlepiej lubią pięściarstwo, dlatego też nasi bokserzy stali się oczkiem w głowie załogi.

DO SZCZAWNIA - Zdroju, położonego w pełnej słońca kotlinie Karkonoszy, przybywa każdego miesiąca, do specjalnego ośrodka klinicznego 60 górników i hutników, których organizm dzięki doskonałemu klimatowi oraz zabiegom leczniczym uodpornia się przeciwko pylcy i wstrzymuje dalszy rozwój tej choroby.

90 proc. leczących się tu górników — to repatrianci z Francji i Belgii. Nabawili się oni pylcy wskutek całkowitego braku opieki lekarskiej i odpowiednich urządzeń w kopalniach i kamieniołomach tych krajów.

GÓRNIK Augustyn Fusy wyjechał w roku 1923 do Francji w poszukiwaniu chleba i zarobku. Wraz z dziesiątkami innych górników polskich skierowany został do pracy na najbardziej niebezpieczne pokłady, zawierające duże ilości krzemu i pozabawione podstawowych urządzeń wentylacyjnych. Wielu towarzyszy Fusage zginęło w licznych wypadkach, a u pozostałych już wkrótce pojawiły się pierwsze objawy pylcy. Emigrant rozpoczął z kolei pracę w kamieniołomach, przy czym choroba czyni coraz większe postępy.

„Gdy pulem już krwią, — mówi on — francuski lekarz stojący na usługach kapitalistów twierdził uparcie, że jestem całkowicie zdrowy. Po wojnie wróciłem do wywołanej od faszystów i kapitalistów ojczyzny. Otoczono mnie troskliwą opieką lekarską i zdrowie moje polepszyło się znacznie. W kopalni „Katowice” otrzymuję pracę dostosowaną do mojego stanu zdrowia, a co roku wyjeżdżam na leczenie do uzdrowisk.

Dzięki Polsce Ludowej mogę dalej pracować. Owdzięczam się jej też w miarę mych sił i zdolności”.

Wysoki poziom opieki lekarskiej, wyskokaloryczne pożywienie, udostępnienie najnowocześniejszych urządzeń leczniczych Szczawnia - Zdroju, przywracają zdolność do pracy setkom górników — ofiarom wyższu kapitalistów francuskich i belgijskich.

W Łądku - Zdroju nad robotnikami zagrożonymi ołowicą oraz narażonymi na szkodliwy wpływ rtęci i dwusiarczku węgla, troskliwą opieką rozczarą młody, pełen zapału lekarz, syn górnika — dr Józef Sujka.

„Poważny wpływ na usunięcie zagrożenia tymi chorobami — mówi dr Sujka — ma poza kąpielami elektrycznymi i radonowo-siarczkowymi stosowanie odpowiednich leków oraz pożywne posiłki, których wartość przekracza dziennie 4 tys. kalorii”.

Z pomocy lekarskiej oraz zabiegów leczniczych obok kuracjuszy zamieszkujących w sanatorium „Uzdrowisk Polskich”, korzystają ponad setki uczestników czasowch leczniczych, zorganizowanych w tej miejscowosci.

Rozbudowa sanatorium oraz pomoc profesorów specjalistów Akademii Medycznej w Łodzi zapewni już w ciągu kilku najbliższych lat całkowitą likwidację niebezpieczeństwa zatrucia ołowiem, rtęcią czy dwusiarczkiem węgla.

7 wojewódzlw zakończyło już zbiory żyła

WADZIŁ do kampanii żniwnej 10 żniwiarek i 4 agregaty młocarniane. Jest jednak pewna część ośrodków, które niedość starannie przygotowały maszyny do żniw, nie udzieliły spóldzielcom oraz chłopom gospodarującym indywidualnie dostatecznej pomocy w sprawnym przeprowadzeniu żniw. M. in. do spóldzielnicy produkcyjnej Sielce, pow. Olawa, POM w Olawie przysłał 4 snopowiązałki z których tylko jedna zdalna była do użytku. Gm'ny Ośrodek Maszynowy w Zbrosławiu, pow. Tarnowski Górn., wypożyczając chłopom snopowiązałki, niedostatecznie pouczył ich, jak należy posługiwać się maszynami.

KRÓTKIE WIADOMOŚCI z KRAJU

- Przemysł dziewiarski wykonał plan produkcji za lipiec w 100,96 proc. (mimo, iż plan ten był o 20,7 proc. wyższy od planu czerwcowego), wywiązując się również ze swych planów asortymentowych.
- Tegoroczny festiwal sztuki „Dni Krakowa”, który odbył się pod hasłem walki o pokój i Plan 6-letni, obejrzało przeszło pół miliona krakowian oraz uczestników wycieczek z całego kraju.
- W dniu 5 bm. ambasador nadzwyczajny i pełnomocny Włoch w Polsce Giovanni Battista Guarnaschelli złożył wizytę ministrowi Handlu Zagranicznego, wicepremierowi inż. Tadeuszowi Gede.
- W kraju odbywają się plenarne posiedzenie zarządów wojewódzkich Związku Młodzieży Polskiej, poświęcone omówieniu kampanii złotowej oraz wytyczeniu kierunków dalszej działalności organizacji ZMP-owskiej w celu utrwalenia i rozszerzenia osiągnięć Złota.

Naród niemiecki z narodem polskim ramię przy ramieniu

kroczyć będzie w walce o pokój i socjalizm

Granica pokoju na Odrze i Nysie jest widomym symbolem głębokich przemian jakie dokonały się w stosunkach polsko-niemieckich

W ZMOCNIENIE Niemieckiej Republiki Demokratycznej, zadanie postawione z całą ostrością na II Konferencji Partyjnej SED, tym bardziej staje się nagłą koniecznością im wyżej podnosi się fala walki przeciwko amerykańskim i zachodnio-niemieckim imperialistom.

Wzmocnienie NRD, to wzmocnienie ogólnonarodowej walki o zjednoczenie Niemiec, walki związanej nierozdzielnie ze sprawą pokoju.

Wzmocnienie NRD to otwarcie przed narodem niemieckim nowych perspektyw rozwojowych i pokazanie mu jedynie słusznej drogi historycznej, która uchroni go przed nową katastrofą i ofiarą w służbie obcego i rodzimego imperializmu.

Rozbudowa działek przyzagrodowych

CZŁONKOWIE Rolniczego Zespołu Spółdzielczego w Plackiej Dąbrowie rozpoczęli na swych działkach przyzagrodowych budowę pomieszczeń gospodarskich. Umożliwi im to rozwiniecie hodowli bydła, trzody i drobiu.

Na zdjęciu: Jan Karasiewicz buduje obórę na swojej działce przyzagrodowej.

(CAF — fot. Tymiański)



DEMOKRATYCZNY rozwój ekonomiczny — oświadczył w referencji na II Konferencji SED, Walter Ulbricht — jak również świadomość klasy robotniczej i większości mas pracujących, osiągnęły taki poziom, że budowa socjalizmu stała się podstawowym zadaniem.

Demokratyczny rozwój ekonomiczny i szybkie dojrzewanie świadomości niemieckich mas pracujących z klasą robotniczą na czele, wypływają z określonych warunków historycznych, stworzonych w wyniku zwycięstwa Związku Radzieckiego nad hitleryzmem. Zwycięstwo to było czynnikiem decydującym w dalszym rozwoju życia narodu niemieckiego.

Pod kierownictwem SED

Z TEGO samego źródła wyrósł fakt, który odegrał główną rolę w przebudowie wschodniej części Niemiec i działaniem swoim ogarnął całą Niemcy. Jest nim powstanie partii, która oparta na podstawach marksizmu-leninizmu, stała się kierowniczą, rewolucyjną siłą w nowych Niemczech.

Pod kierownictwem SED, naród niemiecki na wschodzie kraju osiągnął warunki, niezbędne do przejścia na nowy etap.

Przedterminowe wykonanie planu dwuletniego dało podstawę do wytyczenia linii planu pięcioletniego, który już w pierwszym, 1951 roku — został wykonany z nadwyżką.

Plan pięcioletni przewiduje szybki rozwój sił wytwórczych, wzrost przemysłu i rolnictwa, osiągnięcie wysokiej stopy życiowej ludności.

Plan zakłada przede wszystkim rozwój przemysłu ciężkiego. Szczególny nacisk został położony na hutnictwo, przemysł budowy maszyn oraz rozwój bazy energetycznej. Odbudowę się i buduje nowe elektrownie, kopalnie, zakłady hutnicze i fabryki budowy maszyn.

900 tys. ton surowki rocznie

PRODUKCJA przemysłowa wzrosła w r. 1951 w porównaniu z r. 1950 o 22,2 proc. W pierwszej połowie r. 1952 wzrosła w porównaniu z analogicznym okresem r. 1951 o dalszych 15,2 proc.

Buduje się wielki kombinat hutniczy „Wschód” w Furstenbergu. Będzie on dawał 900 tysięcy ton surowki rocznie. Na rok 1955 przewiduje się wytop stału na 3,1 miliona ton, a wytop surowki na 2 miliony ton.

Osiągnięcie takiego poziomu produkcji wymaga odbudowy 5 fabryk metalurgicznych.

Warto podkreślić, że w czasie obrad Konferencji SED uruchomiono w kokso wni Laubhammer produkcję koksu z brunatnego węgla.

W rolnictwie plan pięcioletni przewiduje w r. 1955 wzrost produkcji o 57 proc. w porównaniu z r. 1950. Zwiększony zostanie obszar zasiewów, pogłowie i produktywność bydła, podniesie się urodzajność gleby.

Obecnie działa 540 państwowych ośrodków maszynowych, wyposażonych w 16 tys. traktorów i odpowiedni inwentarz pomocniczy.

W r. 1955 NRD posiadać będzie 750 ośrodków maszynowych z 37.500 traktorami.

Ramię przy ramieniu

NAROD polski z uwagą i sympatią śledzi budowę i odbudowę potencjału gospodarczego NRD. Jest to proces, który wzmacnia naszego sąsiada i przyjaciela, zwiększa potencjał obronny kraju zagrożonego bezpośrednio przez imperialistów.

Rezolucja uchwalona na II Konferencji SED głosi m. in., że wstępnym warunkiem przywrócenia jedności Niemiec jest obalenie reżimu bońskiego, a więc tego reżimu, który

związany z imperializmem amerykańskim prowadzi antypolską politykę i którego odwetowe plany zwrócone są przede wszystkim przeciw Polsce, zagrażając jednocześnie bezpieczeństwu NRD.

„...w walce o pokój kroczyć będziemy ramię przy ramieniu z narodem polskim w niezachwianej pewności zwycięstwa słusznej sprawy pokoju...” — oświadczył niedawno premier Grotewohl.

NASZA granica pokoju na Odrze i Nysie jest widomym symbolem głębokich przemian jakie się dokonały w stosunkach polsko-niemieckich.

Przemiany te znajdują wyraz w osiągnięciach, które pozwoliły nałożyć na naród niemiecki nowe trudne zadania. Zadania te przyjęte zostały przez masę pracującą NRD z prawdziwym entuzjazmem, ze szczerą gotowością ich wypełnienia, świadcząca o zrozumieniu ich doniosłości.

Dowodzą tego nie tylko głosy w dyskusji na Konferencji SED, lecz także i liczne odgłosy z terenu. Realizacja tych zadań będzie wzmocnieniem sił całego, wielkiego obozu pokoju, wzmocnieniem sił we wspólnie toczonyj walce z imperializmem.

Budowa socjalizmu w Niemieckiej Republice Demokratycznej, to wielki i doniosły krok w kierunku wzmocnienia i utrwalenia podstaw bezpieczeństwa w Europie. Tadeusz Rojek



DAŻAC do zabezpieczenia surowca potrzebnego do wyrobów gumowych, Państwowe Gospodarstwo Rolne rozwija uprawę mniszka gumodajnego, jedynej rośliny, która w naszych warunkach daje ten cenny surowiec dla przemysłu gumowego.

Na zdjęciu: pracownicy POR Wierzbice w woj. wrocławskim, Mieczysław Surkowski i Czesław Krawczyk, zbierają nasienie mniszka gumodajnego. (CAF — fot. Musiałkowski)

WYNEDZNIAŁE i wygłodzone dzieci pakistańskie, pozabawione najelementarniejszych warunków higieny i opieki sanitarnej. (Foto — CAF)

Energia elektryczna dla wsi

PRZED trzydziestu kilku laty dla starszy Kazachstan był jedną z najbardziej zacofanych i ciemnych kolonii azjatyckich caratu.

Obecnie w kraju tym czynnych jest 1300 elektrowni wiejskich (podkreślamy: wiejskich).

Energia elektryczna otrzymuje przeszło 500 kolchozów, 334 stacje maszynowo-tractorowe i maszynowo-hodowlane i niemal wszystkie sołchozy.

Na klepkach polnych, fermach hodowlanych itp. zainstalowano przeszło 5 tysięcy silników elektrycznych.

Lecz nie na tym koniec. Obecnie buduje się przeszło 40 elektrowni wodnych, 14 elektrowni ciepłych i 5 eksperymentalnych elektrowni powietrznych.

W ostatnich tygodniach ukończono: budowę dwóch elektrowni wodnych na rzekach górskich Usiek i Szyżyn w rejonie panfilowskim obwodu tadykurganckiego; oddano do eksploatacji 55 kilowatową elektrownię wodną na rzece Saty oraz 40 kilowatową elektrownię wodną na rzece Lawar.

Przygotowano również do uruchomienia elektrownię w kolchozie noszącym imię ludowego lirnika Dżambala.

Każdy kawałek złomu

to cegielka
w nowym
domu

OGROMNE słońce tryskało ogniem. Rzeka, rwąca jak górski potok, plynęła echo melodii miękkiej, łagodnej, kończącej się wysoką smętną nutą, która zanikała, nieuchwytna, ledwie dosłyszalna.

Ogromne, półmetrowe banany pachniały oszalamiąco. Młode dziewczęta ubrane na czarno w długie spodnie i luźne bluzki z cienkiej tkaniny, z białym zawojem na głowie wplecionym w gruby węzeł czarnych jak węgiel włosów, częstowały nas małymi, dziwnymi owocami, przypominającymi miniaturowe ananasy w kokosowej lupinie.

Z ukrytego w zaroślach szalasu wybiegł młody chłopak i stanął jak wryty patrząc na mnie jak na zjawę nieopisanie straszną. Ale już po chwili, jak gdyby sobie coś nagłe przypomniał, roześmiał się głośno i klaszcząc w dłonie wołał na całe gardło:

— Phap dan chu... Phap dan chu... Co oznaczało, jak mi to mój przewodnik przetłumaczył:

— Francuz demokratyczny... Francuz demokratyczny...

Także były pierwsze słowa powitania, jakie usłyszałem na wietnamskiej ziemi w szóstym roku „brudnej wojny” francuskich kolonizatorów.

Otarzali mnie młodzi ludzie, chłopcy, dzieci prawie, w wojskowych mundurach. Wycludęli twarze, obciężnioną skórą, o ziemistej barwie. Zsiniałe wargi i powieki, żółtawe tętnówki. Niektórzy o kuli, wielu z ręką na temblaku. Tu, z dala od frontów i dżungli, wypoczywają po trudach wojennych, goją rany, leczą malarie, uczą się, nabrając stracony czas.

Rozmawiamy w szalacie, nad którym powiewa sztandar Wietnamskiej Republiki Ludowej.

Na stole skłconym z bambusu pojawia się ryż i piwo. To piwo — jak głosi nalepka na butelce — jest „wyłączone dla wojsk francuskich na Dalekim Wschodzie”. Pochodzi z zapasów zdobytych podczas ostatniej kampanii.

Pod osłoną nocy

OZMROKU udajemy się w dalszą drogę. W Wietnamie — jak w Korei — podróżuje się pod osłoną nocy. Jedziemy ciężarówką. Po obu stronach drogi wyrastają fantastyczne stwory, sterczące samotnie ku niebu skaliste kopce kilkusetmetrowe

Przez dżungle Wietnamu (2)

ZAPALONE KNOTY NIE ZASTĄPIĄ CHININY

Bronisław Wiernik

węj wysokości. Przepastne ciemność rozświetlane są co chwila przez ogromne błyskawice. W zielonym świetle majaczą z daleka łańcuchy gór. Droga przebiega jakaś bestia. Oślepiła światłami reflektorów ogromnymi susami. Znika w gęstwinie.

— Pantera — mówi kierowca i szczyrzy zęby w uśmiechu.

W samotnych szalaszach przy drodze śpią ludzie. Zamiast ścian siatki, chroniące od moskitów. Co pewien czas mijamy ciężarówki jadące w odwrotnym kierunku.

Na postoju spotykamy większy transport. Przy motorze jednej z ciężarówek — młody człowiek w amerykańskim dreszczu. Mówi po francusku z obcym, ale znanym mi akcentem. Niemiec. Dwa miesiące temu zbiegł z francuskiej Legii Cudzoziemskiej wraz z całą grupą i sprzętem. Teraz służy w transporcie walczącej Republiki Wietnamskiej.

Jedziemy dalej. Coraz więcej roślinności, bujnej, dzikiej, pogmatwanej, nienazwanej. W nieoczekiwanych miejscach wyrastają transparenty z hasłami. Mój przewodnik tłumaczy mi ich treść. Wszystkie mówią o współzawodnictwie w walce z trzema głównymi wrogami Wietnamu: najeźdźcą, głodem i ciemnotą.

— Wielkie zmiany — mówi mój przewodnik — zaszły od czasu, kiedy jeszcze rok temu udawałem się tą samą drogą do Chin. Wtedy pieszo. Dziś — solidną ciężarówką. Wtedy cała ta droga była pod kontrolą Francuzów. Trzeba się było przedzierać ukrątkiem, jak złodziej. Na każdym kroku francuskie napisy — straszliwe ostrzeżenia dla tych, którzy osmiela się udzielić pomocy „buntownikom”.

Dziś — droga jest wolna, a napisy w języku wietnamskim: „Kto zostanie bohaterem pracy na wsi? „Kto został bohaterem w transporcie? „Kto zostanie bohaterem na froncie?”

Po północy mijamy bezludne miasto, kamienią pustynię. W świetle księżycy straszy koreański krajobraz: kikuty zburzonych domów, ruiny. A

piorna cisza. To wszystko, co pozostało z miasta Kao Bang po wyzwoleniu spod francuskiej okupacji.

Promyś, poruszany bez wysiłku mięśni ludzkich, dzięki umiejętności wykorzystaniu prądu, przeprowadzamy się przez rzekę Bang Guanz. O godzinie czwartej nad ranem kończymy pierwszy etap naszej podróży. Idziemy spać.

„Powietrzny donosiciel”

ZRYWA mnie na nogi koreańska podbuka: huk motoru samolotu. Na niebie krąży stary, francuski dwupłatowiec typu „Potez”.

Nazywają go tu popularnie „powietrznym szpiclem”, albo „donosicielem”. Gdy zaobserwuje coś „ciekawego” — może to być chłop w polu, grupa kobiet z ciężarami na bambusowych nosidłach, rower na drodze czy bawół na pastwisku — „powietrzny donosiciel” odlatuje natychmiast do swej bazy i wkrótce potem na miejsce „szpicla” pojawiają się amerykańskie pościgowce, rozlega się terkot broni pokładowej, wzbuchają bomby. Lotnik jest francuski, bomba — amerykańska.

Oślizgłymi po deszczu groblami, na przelaj przez zatopione wodą pola ryżowe, idziemy na spotkanie ciężarówki, którą — z nastaniem nocy — udamy się w dalszą drogę. Nogi grzęzną coraz głębiej w lepkiem, bagnistym szlamie. Parno, jak w palni. Pot za lewą oczu, piecze pod powiekami. Po kilku godzinach marszu dochodzimy do piętowego się na skłalach potoku. Przycupnąwszy na kilku zbitych razem łodygach bambusowych, przygotowujemy się na drugi brzeg. Wchodzimy w cień tropikalnego gąszczu. Ale cień nie przynosi żadnej ulgi. W parującej gęstwinie coraz trudniej oddychać. Oddychamy technicznie dżungli, do której coraz bliżej.

Stara kobieta zaprasza nas do swego domku, wzniesionego na palach. Ta część północnego Wietnamu zamieszkała jest przez mniejszość narodową Tho. Stara kobieta nazywa się Chu Thu Lin, ma pięćdziesiąt sześć lat i — jak wszyscy w okolicy — chronicznie malarie z dziada pradziada. Jesienią 1948 roku Francuzi spalili jej dom, zabili bawoła. To była ich zemsta za to, że nie znaleźli w domu męża i syna, których przyszedł zabrać na przymusowe roboty. Mąż i syn byli już w tym czasie w partyzantce. Córka zdołała ukryć się w pu-



Artyleria wietnamskiej armii wyzwoleńczej w akcji.



wolnego Wietnamu można kupić papierosy, opium, wódkę. Ale jeśli wietnamski chłop zapyta w hanoijskiej aptece o chininę — z miejsca idzie do więzienia. Wietnamski chłop, który wie, że malarie leczy się chininą, jest politycznie podejrzany, jest „buntownikiem”, „bandytą”, „wrogiem cywilizacji”.

Gdy Dinh Thu Viet uśmiecha się, jej czarne usta wyglądają jak bezzębne. W czasach, gdy malarie leczono zapalonymi knotami, czarne od betonu zęby były oznaką piękności u wietnamskiej kobiety. Dinh Thu Viet skończy w tym roku kurs pielęgniarstwa. W szpitalu, ukrytym w gąszczu puszczy przed „powietrznymi donosicielami”, leczy swe okaleczone ciało i uczy się czytać i pisać. Usuwa ślady „francuskiej cywilizacji”.

Na wysokim stoliku przy ścianie płoną w małych glinianych donczkach dwie laseczki kadzidel. To jest ołtarz przodków. W Wietnamie kult przodków jest często jedyną religią. Obok tabliczki, na której wyrzeźbiono imiona przodków rodziny Dinh, stoi mały portret Ho Szi Mina, którego nazywają Bak Ho — Ojciec Ho.

Gdzieś daleko rozlegają się wybuchy. Francuzi bombardują ruiny wietnamskiego miasta Kao-Bang.

Jest straszliwie gorąco i nieruchomo. Najmniejszy listek nie drga. Powietrze jest jak gęsta zawiesina niepokoju. Do izby wchodzi kury i czarne prosiaki. Zapada ciężki zmrok. Ziełony zygzak błyskawicy rozpętuje burzę, jakiej jeszcze nie przeżyłem. Grzmoty zlewają się w jeden nieustanny huk. Ulewny deszcz przesłania wszystko, jak rozgrzana para. I usta jej, jak zasłona, która nagle opada. Zrywa się wichura, która miota najwyższymi drzewami, jak kłosaми zboża Domek chwieje się i kołysza na wszystkie strony, trzeszczy bambusowymi obramowaniami ścian. I w chwili, gdy wydaje się, że wszystko musi zostać zdmuchnięte z powierzchni z emi — huragan nagle ustaje, zastępowany w parnym, przytłaczającym bezruchu.

Dinh Thu Viet leży skłonią na bambusowej macie i cicho jęczy, dygotając w ataku malarii. He gramofon chininy można by wyprodukować za cenę bomb, jakie przed dwoma godzinami francuski lotnik rzucił z amerykańskiego bombowca na ruiny wietnamskiego miasta?

„Kuracja” zapalonymi knotami

PRZEZ izbę przechodzi, ślaniając się na nogach, młoda dziewczyna w długiej czarnej spódnicy i białym zawojem na głowie. Jej piękne czarne oczy płoną gorączką. Dinh Thu Viet, jak większość ludzi w tych stronach, przyszła na świat z malarie. W czasie, gdy cała ta prowincja Viet Bak objęta była „misją cywilizacyjną” francuskich kolonizatorów, malarie leczono w ten sposób, że zapalonymi knotami z bambusu przypalano palce u nóg, gołonie i uda. Po dziś dzień dziesiętnastoletnia Dinh Thu Viet nosi na sobie ślady tej „kuracji”. Gdy przyszedł żołnierz armii ludowej — „buntownicy”, którzy nie dali „ucywilizować” ludności Viet Baku, dowiedziała się, że malarie nie leczy się znachorskimi środkami lecz chininą.

Miasto Hanoi znajduje się jeszcze pod okupacją francuską. Do Hanoi trudno się dostać. W okupowanym Hanoi — mimo wojny — za pieniądze

Wstydem byłoby nie podnieść się

Długi rejestr grzechów

Szczecińskich Zakładów Nawozów Sztucznych

musi zostać wymazany
Cała załoga wraz z org. partyjną
radzić będą nad środkami
poprawy sytuacji

NA VII Plenum KC PZPR Prezydent Bierut i I Sekretarz KW PZPR w Szczecinie ostro skrytykowali stosunki, panujące w Szczecińskich Zakładach Nawozów Sztucznych. Na Plenum Komitetu Miejskiego w Szczecinie dyrektor fabryki, Halaczek złożył obszerną samokrytykę, wyliczając braki, które spowodowały katastrofalną sytuację.

By szybciej, sprawniej i łatwiej budować

PRZEMYSŁOWE metody w budownictwie, dostarczanie gotowych elementów na budowę, jak np. wielkich płyt ściennych — oto zagadnienie, od rozwiązania którego zależy szybkościowy system prowadzenia robót.

W najbliższym czasie architekti i budowniczowie Moskwy uzyskają jeszcze większe niż dotychczas możliwości szybkościowej pracy. Dobiają bowiem końca budowa dwóch wielkich zakładów wyrobów żelbetonowych: w pobliżu Karacza rowa i nad brzegiem rzeki Moskwy, w pobliżu przystani Szelepi- chy.

Pierwsze z tych przedsiębiorstw będzie produkowało rocznie 120 tysięcy metrów sześciennych konstrukcji i części budowlanych — kolumn, płyt, sklepień, schodów oraz innych elementów dla wielopiętrowych domów mieszkalnych.

W obydwu wymienionych zakładach stosowane będą najnowocześniejsze metody technologiczne opracowane przez inżynierów i konstruktorów radzieckich.

Bogdan Brzeziński

WAŹNIAK

Popatrz, popatrz na tę minę! Wiesz, że Julek... Mysłisz: nie on! Wszak do niego odrobnie! Był podobny Napoleon!

Napoleon, albo Cezar... (Nawet imię miał to samo, Tyłko, że w stołwce nie żarł i nie nosił swetra z płamą...)

Gdy coś mówi, lub coś robi (Taki już wrodzony dar ma!) Pojmiesz łatwo, że ma w sobie Coś z Cezara! (Lub z żandarma...)

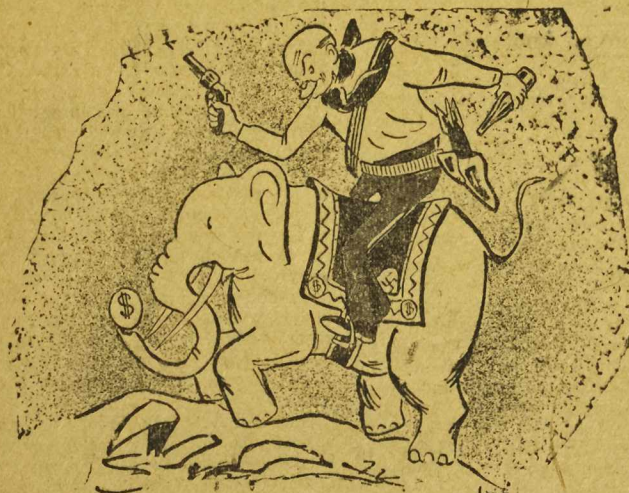
Jak on krzyczy, ruga, wrzeszczy, Jak on operuje gestem! Bije pięścią, aż stół trzeszczy I oznajmia: „Prezes jestem!”

Prezes tu, prezes tam — Wszędzie chłopak się uwiesił! Wszystko on, wszystko sam — Strasznie nam się rozprezesał!

Lecz choć ważniak z niego tęgł, Kieszonkowy Napoleon, Ma opinię niedoległ, Dzielnym prezes?... Nie, to nie on!

Stąd dość smętny moral plynie I dla Julka i w ogóle: Gdy masz pusto w lepetynie, Cóż ci, bracie, po tytule?!

Gubernator Dewey w przemówieniu przedwyborczym nazwał Eisenhowera „morrowym chłopem z Kanzas”. (Z prasy)



MOROWY CHŁOP z KANZAS

tychczasowemu stanowi rzeczy. Klasa robotnicza nie chce podzielać na „my” i „oni”. Klasa robotnicza chce się uczyć.

Są sily

W KWASIARNI spotkałem człowieka, z którym łączy się legenda bohaterstwa. Człowiek ten w grudniu ubiegłego roku wszedł wraz ze swoim pomocnikiem do pieca, wypalającego piryty i tam, na jedenastej półce, w temperaturze ośmiędziesięciu stopni — wysmarowany tłuszczem i ubrany w waciaki — złożył metalowy kołnierż wokół wału pionowego.

Kołnierż ten uniemożliwił ostrym opłotkom parytu rozsypanie się po hali. Praca w piecu — w pozycji leżącej — trwała około godziny.

Jest piecowym. Nazywa się Jaszczyszyn. Urodził się w roku 1927, w roku 1944 wstąpił, mając niespełna siedemnaście lat, na ochotnika do Wojska Polskiego i przeszedł szlak wojny od Jarosławia do Szczecinka; tam został ranny.

Chłop nie ułomek, szeroki, barczysty, opalony na brąz, z otwartą, wesołą twarzą, uśmiecha się gdy mówi.

— To trzeba było koniecznie zrobić, bo ludzie wdychali te ostre opłotki. A poza tym łożyska się zacierały. Ostudzić zaś piec — murywane dziesięć dni postoju.

Jaszczyszyn jest inicjatorem wielu poczyniń w kwasiarńi — współzałożyciel Czynu Lipcowego. Wszędzie go pełno, wszędzie słychać jego wesoły, tubalny, lekko zachrypnięty głos. Czasami skarży się na swoje poharatane pod Szczecinkiem „podstawy”. Ale sily — powiada — są...

Są sily, które wyprowadzą Szczecińskie Zakłady Nawozów Sztucznych z impasu. Sily te reprezentują: Roman Oczos z superfosfatu, piecowy Jaszczyszyn i z kwasiarńi inżynier Paukert — racjonalizator; nie należy również zapomnieć o młodych laborantach.

Długi jest rejestr grzechów

DYREKTOR Halaczek na Plenum Komitetu Miejskiego czytał długi rejestr grzechów: liberalizm kontroli, bumelantwo, brak opieki nad ludźmi, brak szkolenia, oderwanie się kierownictwa od załogi itd. itp.

Nie na wyluczeniu tych grzechów kończy się samokrytyka kierownictwa. Za parę dni odbędzie się zebra- nie aktywu fabrycznego, na którym kierownictwo wspólnie z przedstawicielami załogi i organizacją partyjną zastanowią się nad środkami poprawy sytuacji. Walka o plan rozgo- rzeje. Będziemy ją uważnie śledzić.

Są sily... i mając te sily, wstydem byłoby nie podnieść się.

Jerzy Waldorff

Szanownościowy Redaktorzowcu!

JUŻ miałem ślaść do pocłagu na Hel, kiedy pomyślałem sobie, że jeszcze o tym jednym muszę napisać, że dopiero wtedy będę mógł spokojnie odpoczywać w towarzystwie ryb, a więc istotę pozabawioną głosu, a więc nie mogącą psuć języka. — Bo- wiem pisać chcę właśnie o języku.

Zauważył Pan z pewnością, drogi Redaktorze, co się dzieje na tym terenie i to już od dłuższego czasu. Z jednej strony Rząd — poprzez masowe wydawnictwa arcydzieł literatury — stara się dostarczyć społeczeństwu język w najszlachetniejszym gatunku, a także obwarowuje ten język przez wydawanie słowników. Lecz równocześnie — z drugiej strony — nasz piękny język o- czysty jest przepuszczany przez wymazki i miętoszony.

Kiedy chcę upostaciować sobie ten nasz język, doskonały ongi troskliwymi piórami Kochanowskich i Mickiewiczów, widzę go jako starca z dostojną siwą brodą, o zadumany spojrze- niu i o skroniach uwiecznionych wawrynem. Aliści od wielu mie- sicy obraz starca ulega na na- szych oczach dziwnym prze- obrażeniom! Oto na jego głowę spada palka, nabijając guza wiel- kości dostatej gruszki. Druga palka przekrzywia jego nos, trze- cia zrywa laur, czwarta ślinaczy oko.

Te palki, to są nowotwory w

rodzaju „towarów niechodliwych”, „zausterkowanych papierosów”. No i na biedny kraj spływa no- wa fala dziwolągów słownych, a biednemu językowi naszemu — jakby powiedział poeta Konstan- ty Gałczyński — „wyrasta z ucha pelargonia”.

Przeżywamy czasy wyjątkowe, jedne w naszej historii. Oto na oczach naszych Ojczyzna przera- dza się w kraj świadomej mądro- ści, spełnianych zamysłów o szczęściu ludzkim. W każdej dziedzinie wszystko ulega prze- mianom, ciągle ulepsza się i u- doskonala. Byłoby rzeczą dziw- ną i mało zrozumiałą, gdyby w tych niezwykłych warunkach je- den tylko język pozostawał w swej żańnej, skostniałej formie. I on musi się zmieniać, ale pod czujnym okiem specjalistów, któ- rzy dbaliby o prawidłowość o- wych przemian, tak jak agrom- nom dba o to, by nowoczesne maszyny pomogły w obrodzeniu zbóż, a nie chwastów na polu.

Tymczasem — przynajmniej na to wygląda — językozawcy da- lej będą się nad problemami w rodzaju: czy przepłukiwać krakow- ską z przelotem XVI i XVII wie- ku wymyślały sobie jeszcze od „kołpierzal”, czy już od „szan- trap”.

MOŻE byłoby dobrze, gdyby i w językozawstwie niektóre sprawy przejęła na siebie młodzież, wzorując się na młodych towarzyszach z fabryk i hut. Niechże młodzi uczeni załączną „Warty Języka Ojczystego”, które stałyby przy kolebkach rodzay- cych się nowotworów językowych i sygnalizowały i ostrzegały, gdy w kolebce urodzi się nie nowo- twór, lecz potwór. Jeśli tak się nie stanie, to wi- dzę przerażonymi oczyma ów bli- ski a ponury dzień, w którym zdanie: „Starsza kobieta w szarej sukni przeszła ulicą” zostanie u- robione przez dyletanta — słowo- potwórcę tak: „Zasłużona kobiet- nica zespolowa w szarownicym odzieżowcu przekroczyła ulicę”.

A Pan, szanowny Redaktorze, otrzyma ode mnie list zaczynają- cy się od słów: „Szanownościowy Redaktorzowcu!” Czego nie życzę ani Panu, ani tym bardziej sobie, bo to będzie dowodem, że zwario- wałem.

Pocztówka z czasów

Duszniki-Zdrój, lipiec.
Droga Redakcjo!
KONCZA się piękne dni wczasów w Dusznikach — za kilka dni wracam do domu, do pracy i codziennych obowiązków. Zał mi będzie opuszczać tę uroczą miejscowość, ale wyjadę — z miłymi wspomnieniami i świeżymi siłami do dalszej pracy.

Tymczasem sezon wczasowy w całej pełni. Obowiązki gospodarza uzdrowi- ska pełni doskonale FWP, a kuracjusze — w przeważającej części młodzież i pracownicy fizyczny — poddają się bez zastrzeżeń obowiązującemu regulami- nowi leczniczemu. Komisja Zdrojowa zresztą bła nie tylko o sprawy lecznicze- twa. Trochę się również o zapewnie- nie rozrywek kulturalnych wszystkim przybywającym w uzdrowisko. Mamy więc do wyboru: wieczorki krajowaw- cze, ciekawe wykłady, liczne imprezy artystyczne albo... spacery po pięknym parku, w którym zachwycają oczy kwie- tnie dywany, kolorowa fontanna tryska- jąca w górę na wysokość 45 metrów i stara, wspaniale drzewa.

Amatorów dalszych spacerów odwie- dzają Duszniki — miasto, bardzo stare bo pamiętające czasy Jana Kazimierza. Jednym z najciekawszych zabytków jest dawna Papiernia, obecnie rekonstruo- wana — gdzie jeszcze niedawno można było oglądać drewniane maszyny do wyrobu papieru.

CHOPINOWSKIE WSPOMNIENIA
NIE OPODAŁ miasta na wzgórzu, któ- re górną nad cementarzem stoi ma- la kapliczka. Wiedzie do niej 120 ka- miennych stopni. 120 lat temu odwie- dził to miejsce Chopin i w liście do Kolberga pisał o niezatartym wrażeniu, jakie przetrząsnęła ten uroczy, górski zakątek i rozmawiając z pustelnikiem.

Tu wreszcie w 1928 roku stanął pom- nik wielkiego wieszaka muzyki u- ndowany przez Polonię, Duszniki — miasto kultu Chopina — są dziś miejscem do- rocznych festiwali chopinowskich. W swolich wędrowkach po Dusznik- kach odwiedziłam również sanatorium „Silesia” i oczarowana jestem estetyką wnętrza i ozdobą w jakich żyją ku- racjusze.

SA I CIENIE
NIESTETY i tu spotkać można przy- kre objawy braku kultury, chulig- aństwa i nieuprzejmości.

Zdarzają się wypadki niszczenia ro- ślin górskich, znajdujących się pod o- chroną, łowienia pstrągów w górskiej rzece — mimo zakazu, palenia ognisk w lesie, polowania na czarne wiewiórki i jaszczurki.

Przykrym zgrzytem w pogodnej atmo- sferze uzdrowiska jest nieuprzejme za- chowanie personelu sklepu PSS nr 18, który odmówił klientom sprzedaż przedmiotów codziennego użytku z okna wystawowego, każąc im czekać... do zmiany dekoracji.

Poza tymi drobnymi zresztą manka- mentami, moje wrażenia z wczasów są jak najprzyjemniejsze.

Koresp. M. Bogacka

Czego uczą nas zeszłoroczne ziemniaki

Błędy należy przeanalizować i wyciągnąć wnioski

DYSKUSJA rozpoczęła się od sprawy drobnej. Ktoś z domowników przypomniał sobie, że dziś już koniecznie trzeba uporać się z ziemniakami. Nie było ich wiele. Ale do jedzenia już się nie nadawały.

I właśnie ta garstka starych ziemniaków, przypomniała nam problemy zeszłorocznej jesieni, kiedy w okresie suszy i trudności aprowizacyjnych, pogłębianych przez działalność spekulantów, toczyła się na wsi walka o żywność dla miast, o to, by ziemniaki trafiły do naszych piwnic.

No i widzieliśmy Krakalście, że na przedwiośnie nie będzie, ani maki, ani chleba, ani kartofli — a tymcza- sem nawet nie zjedliśmy naszych zeszłorocznych zapasów — powiedział ktoś triumfująco, zagarniając poro- snięte ziemniaki do wiadra.

I tak zaczęły się rozważania, w efekcie których doszliśmy do zgodnego wniosku, że chociaż nie jest bynaj- mniej cudownie i na pewno jeszcze nie będzie, konsekwentna polityka państwa w stosunku do wsi, planowy skup i kontraktacja produk- tów rolnych dają rezultaty widoczne dla każdego konsumenta.

Ważka była ostrą

PAMIĘTAMY wszyscy panikarskie nastroje zeszłej jesieni. „Ziem- niaków nie będzie! Skup nie da rezultatów!” — wolałi kupcy, podpisując naiwnym kartofle po słonej cenie, te same kartofle, których nie dostarczyli na punkt skupu.

„Maki nie będzie!” — szepłali han- dlarze każąc sobie dwu i trzykrotnie przepłacać za kilogram pszennej maki.

Tymczasem na wsi trwała walka o chleb dla miast. Przekonywano chło- pów o konieczności wykonania pa- tryotycznego obowiązku wobec pań- stwa. Argumenty trafiały do przekonania mało i średniorolnym.

Na punktach skupu spłyło się ziarno i rosły kopce ziemniaków. W ciągu kilku tygodni na wolnym rynku trzykrotnie spadła cena za metr kartofli. Panikarze, którzy kupili mąkę od spekulantów — przekonali się, że zrobili to niepotrzebnie — można ją było nabyć w sklepach spółdziel- czych.

Były trudności i błędy

PLANOWO i w terminie przeprowa- dzony skup zboża zapewnił miastom chleb na zimę. Nie zabrakło bia- łych, pszennych bułek nawet na przed- wiośnie, mimo, że zeszłoroczne zbiory na skutek suszy były niższe, niż w la- tach ubiegłych.

Oczywiście bywały okresy, kiedy trudno było, zwłaszcza ludziom pra- cy kupić mąkę — ponieważ rzucili się na nią spekulanci i panikarze.

Zdarzyły się również — wynikają- ce z błędów w dystrybucji — braki w zaopatrzeniu w mąkę w pewnych o- kresach, czy też miejscowościach. Ale nie zmienia to faktu, że dzięki sprawnemu przeprowadzeniu skupu — pań- stwo zapewniło chleb dla miast w cza- sie całej trudnej zimy i wiosny 52 ro- ku.

Stało się tak mimo suszy i wbrew

Historia jednej plotki

NA wiosnę w miasteczku Kościan pod Poznaniem nagle „zabrakło” pieczywa. Ktoś powiedział, że chleba nie będzie — niestety wielu uwierzy- ło. Pewnego dnia, zamiast pojsć do bułki — jak zwykle o siódmej rano „zapobiegliwie” gospodyni ustawiły się w kolejkę o czwartej rano. Kupi- ły oczywiście więcej pieczywa — „na wszelki wypadek”. Rezultat — o ós- mej w sklepach chleba już nie było.

Drugiego dnia było jeszcze gorzej. Wszyscy ci, którzy wczoraj o ósmej rano nie dostali — ustawił się w kolejce o czwartej rano. Tak trwa- ło parę dni, aż miejscowe „piekarnie” rzuciły na rynek więcej chleba, niż dotychczas, więcej niż wynosi normal- ne zapotrzebowanie mieszkańców — i „brak” pieczywa skończył się.

Ten drobny, ale charakterystyczny przykład wskazuje jak często utrud- nia sytuację na rynku uleganie pani- karstwu. Wskazuje, że przelamywanie trudności aprowizacyjnych w dużym stopniu zależy od nas samych.

Droga do pokonania trudności

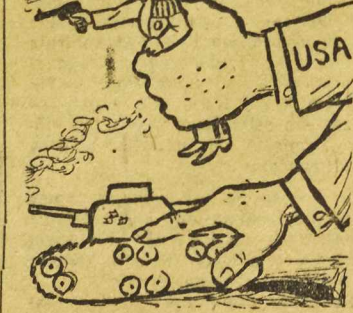
OBCENIE w całym kraju trwają zniwa i omłoty. Pierwsze tony ziarna napływają już na punkty sku- pu. Z miast, z fabryk i uczelni wyje- chały na wies ekipy żywnie, by pomo- ć w sprawnym przeprowadzeniu sprzętu zbóż.

Od dobrej pracy i zdyscyplinowa- nych, którzy wyjechali na wies zale- ży, czy pomoc ta będzie skuteczna. Od rzetelnego stosunku do pracy tych, którzy zostali w miastach zależy, by wyjazd kolegow nie zahamował rea- lizacji planów przedsiębiorstwa.

Nasze prace w gospodarstwie rolnym — to najlepsza droga wiodąca do prze- łamania trudności.

K. Wr.

W związku z zamachem stanu w Egipcie



ZAMACH STANÓW...

Niedyskrecje

Reklama

OTO trzy przykłady amerykań- skich metod reklamowych: „Będzie to prawdziwą przyjem- nością, gdy za pomocą butów na- szej firmy dasz wrogowi kopnia- ka”.

„Szatan zdradzi”, gdy spostrze- że „jak tania sprzedajemy biblię”.

„Ponieważ oglądałeś film o kró- lu Dawidzie, przeczytaj sobie te- raz biblię, według której film ten został nakręcony”.

6 Sierpień
Środa
Jakuba

Wschód słońca — godz. 4.04
Zachód słońca — godz. 19.18.

TELEFONY:
POGOTOWIE RATUNKOWE — 44-44, 55-55.
STRAZ POZARNA — 98.
DZIAŁ MIEJSKI „SŁOWA POLSKIE-GO” — 45-33.

DZURY APTEK:
SPOŁ. Nr. 10 — ul. Traugutta 121.
SPOŁ. Nr. 142 — ul. Mikołaja 42.
SPOŁ. Nr. 11 — ul. Purtyńskiego 47.
SPOŁ. Nr. 5 — ul. Stalina 51.
SPOŁ. Nr. 1 — ul. Partyzantów 25.

DZURY SZPITALI
MIEJSKI Nr. 2 — (chirurg.) — ul. Purtyńskiego 22.
MIEJSKI Nr. 5 (pediatr.), ul. Kasprzycza 64/68.
WOJEWODZKI — (wewn. i laryng.) — ul. 1 Maja 8.

12 tys. absolwentów szkół DOSZ-u stanęło przy warsztatach

Dziewczęta wrocławskie mogą zdobyć wiedzę i zawód garnąc się do nauki w szkołach zawodowych

(Dokończenie ze str. 1-ej)

BARDO poważne rezultaty osiągnęło szkolnictwo zawodowe w zakresie realizacji nowego ustroju szkolnego oraz przystosowania szkół do zadań i potrzeb Planu 6-letniego

W ROKU bieżącym wprowadzono jednolite typy szkół. I tak Wrocław posiada obecnie 4 szkoły specjalistyczne: Budowlaną, Metalową, Energetyczną - Elektryczną i Szkołę Kolejową. Rozbudowano działy i typy szkół szczególnie ważnych dla gospodarki narodowej jak np. Szkołę Górniczą w Zagłębiu Wałbrzyskim.

Uczniowie tej szkoły otaczani są szczególną opieką ze strony państwa. Prawie wszyscy korzystają ze stypendiów, z dogodnych warunków mieszkaniowych, z możliwości dalszego kształcenia się na kursach wieczorowych i zaocznym. Absolwenci Szkoły Górniczej jak i innych szkół zawodowych mają zapewnioną pracę na dogodnych warunkach.

W roku bieżącym osiągnięto również poważne sukcesy w zwiększeniu liczby dziewcząt w technicznych działach szkolnictwa. Otaczane są one troskliwą opieką i korzystają z wszelkich możliwych udogodnień.

Obecnie w zasadniczych szkołach zawodowych województwa wrocławskiego jest 18 proc. dziewcząt, a w bieżącym roku szkolnym liczba ta wzrosła do 30 proc.

Ponad 12 tys. absolwentów różnych specjalności, a więc tokarzy, frezów, górników, ślusarzy, monterów i innych działów ukończyło w r. b. szkoły na terenie woj. wrocławskiego. Tym samym państwo

otrzymało nowe kadry wykwalifikowanych robotników w różnych gałęziach przemysłu.

Wzmocniono również bazę techniczną - naukową szkół przez rozbudowę warsztatów, uaktywnienie współpracy z zakładami produkcyjnymi przez nową organizację praktyk uczniowskich. Na podstawie specjalnych umów między szkołą a poszczególnymi zakładami produkcyjnymi uczniowie korzystają z urządzeń warsztatowych tych zakładów.

Tak wszechstronny i głęboki rozwój szkolnictwa zawodowego, tak wielkie osiągnięcia możliwe są tylko dzięki oparciu się na doświadczeniach radzieckiego szkolnictwa zawodowego dzięki ofiarnej pracy nauczycieli oraz troskliwej opiece państwa nad młodzieżą.

W dniach 25 i 26 sierpnia na terenie całego województwa odbędą się dwudniowe konferencje wszystkich nauczycieli szkół zawodowych. Zadaniami ich będzie analiza osiągnięć roku ubiegłego i dotychczasowych błędów oraz opracowanie na podstawie doświadczeń lat ubiegłych wytycznych na nowy rok szkolny.

(Tyk)

Pracownicy Spółdzielni „Niewidomy” są pełnowartościowymi obywatelami

Ob. Zenon Szymczak zrabia 1000 zł miesięcznie

W YTWORCĄ używanych przez nas codziennie przedmiotów: szczerak do czyszczenia ubrań i buł, lub do szorowania podłóg, pedzli do malowania ścian i miatek — jest Spółdzielnia Inwalidów „Niewidomy” w Leśnicy. Ponad stu robotników zrzuca co miesiąc na rynek wrocławski kilkadziesiąt tysięcy sztuczek.

O PRODUKCJI używamy włośnika końskiego, korzeni ryżu, szczeciny i stomy rośliny sargho, sprowadzanej z Węgier — mówi kierownik Spółdzielni ob. H. Polkowski.

Cykl produkcji zaczyna się w przygotowalni. Tu materia! czesze się sortuje i gotuje w wodzie dla nadania mu elastyczności. Przygotowane włośnie otrzymują niewidomi, którzy już samodzielnie wykonują dalszą pracę, polegającą na wciąganiu pęczków włośnia w otwory drewnianej oprawki. Należy przy tym uważać, aby pęczki włożone były równo i trwale. Potem na specjalnej maszynce obcina się nierówności włośnia, polewuje i maluje drewno.

Przy jednym ze stołów pracuje Zenon Szymczak, aktywista ZMP i członek zarządu. — „Pracuję tu dwa lata, jestem więc już zawodowym szczerakierem i wyrabiam 250 proc. normy — mówi. — Jestem zadowolony ze swej pracy, ponieważ stałem się pełnowartościowym obywatelem. Zrabiam dobrze — około 1000 zł.

Tak samo zarabiają i inni przodownicy pracy: Edward Kiszka, Antoni Maślanko i Leokadia Czarnowska. Większość z nich mieszka w internacie, gdzie mają zapewnione bardzo dobre warunki.

Ob. Kazimierz Steżycki urodził się już z wadą oczu. Wzrok jego z roku na rok pogarszał się — siabe oczy wygasły. Należało przystąpić do ich leczenia, stosować systematyczne zabiegi.

Nie było jednak lekarza dla matornego chłopca w Polsce przedwójnej. Na „zbytek” ten mogli pozwolić sobie tylko ludzie bogaci, a ojciec ob. Steżyckiego, a później on sam, borykali się zawsze z biedą.

Na kilka lat przed wojną ob. Steżycki, ojciec kilkoro dzieci, utracił wzrok. Odtąd nawet swych dwóch hektarów nie mógł obsiewać. Były to lata biedy i cierpienia.

Dziś ob. Steżycki, jak wielu je-mu podobnych, pracuje w Spółdzielni „Niewidomy”, osiąga wysokie zarobki i utrzymuje swoją 8 osobową rodzinę. Jasna i spokojna przyszłość stanęła przed ludźmi dotkniętymi nieśczęciem. Polska Ludowa nagradza krzywdę wyrządzoną im przez rząd, wrogię ludowi klasy.

(ZZ)

Spacerkiem
WROCŁAWIU

Powinno „się”
PRZY ul. Curie-Skłodowskiej jest zaciszna gospoda, nie wiadomo dlaczego ochrzczona nazwą „Pod Góralem”.

Otóż pod tym „Góralem” a ściślej mówiąc w Góralu — za główną salą restauracyjną mieści się tajemniczy pokój malowniczo udekorowany podpieramy sufit belkami.

Ala nie belki nadają temu przybytkowi czaru tajemniczości. Pokój jest dlatego zagadkowy, że nie wiadomo jakiemu służy celowi.

Stoły są. Krzesła też. Popielniczki — a jakie. Obrusy — owszem. Ale kelnera — nawet na lekarstwo.

— Tu się nie obsługuje — informuje lakonicznie, ale za to zgodnie a często nawet chórnie personel lokalu.

Jak „się” — to „się” — myślą zapieczęczeni klienci.

Uważamy, że to jednak — się... powinno zmienić.

(Ana)

Dwa pytania
PRACOWNIK Wrocławskiego Zjednoczenia Robót Wiertniczych i Fundamentowych ZBM 3 ob. E. Popielusko nie spodziewał się, że otrzymała 13 lipca zaliczka w wysokości 250 zł, stanie się przyczyną tak przykrych perypetii.

Bowiem gdy w dniu wypłaty zgłosił się po resztę należności — oświadczono mu, że powinien jeszcze dopłacić 80 zł (!?)

Powodem tego niecodziennego zadania było niezaliczenie obywatelowi Popieluszcze 23 roboczodniówek. Sprawę co prawda odrzucono, ale gdy w dniu 19 lipca nasz czytelnik zgłosił się po odbiór pozostałej kwoty — kasjer rozłożył ręce, i powiedział beznamiętnie: W kasie nie ma pieniędzy. Trudno zliczyć, ile razy kasjer potarzał to zdanie, nie mniej faktem jest, iż ob. Popielusko do dnia dzisiejszego wyrównania nie otrzymał.

Zamiast komentarza, stawiamy dwa pytania:

Kiedy ob. Popielusko otrzyma resztę należności za swą pracę w miesiącu czerwcu?

Kto mu zapewnił utrzymanie do czasu odwiekanej w nieskończoność wypłaty?

Może na pytania powyższe odpowie... Kierownictwo Zjednoczenia Robót Wiertniczych i Fundamentowych ZBM 3.

Koresp. Ostolski

Uwaga amatorzy wycieczek
Podajemy „rozkład jazdy” na sierpień

Celem udostępnienia wrocławianom przyjemnej rozrywki PTTK zorganizowało wraz z Orbisem nową serię atrakcyjnych wycieczek w pierwszej połowie sierpnia br.

W niedzielę 10. VIII pojedzie pociąg popularny do Zagórza Śląskiego. Koszty przejazdów w obie strony — 14,50 zł.

W tym samym dniu wyjeżdża też wycieczka do Krakowa, Nowej Huty i Wieliczki. Uczestnicy jej otrzymają obiad, zostaną przewiezieni do Krakowa a stamtąd do Wieliczki lub Nowej Huty i obsłużeni przez fachowych przewodników. Koszt — 46 zł.

Celem następnej wycieczki, która odbędzie się w dniu 17. VIII 1952 r. są Duszniki. W ramach VII Festiwalu Szopenowskiego wycieczkowie wysłuchają dwóch koncertów szopenowskich. Opłata — 25 zł.

W dniach 15—16. VIII br. można wyjechać do Gdańska, Oliwy, Sopot, Gdyni i na Hel. Opłata za przejazd, dwudniowe wyżywienie, wycieczka statkiem do portu i na Hel wyniesie w sumie 120 zł. Powrót 17. VIII rano.

Ostateczny termin zgłoszeń na wycieczki, kończy się na 2 dni przed ich rozpoczęciem. Zgłaszać się należy: w PTTK, ul. Nowy Targ 6 pokój 147, tel. 69-82, w punkcie informacyjnym PTTK, ul. Świerczewskiego 64 oraz w Orbisie Rynek 38.

Miesiąc pracy poprawczej za pijackie awantury

dnia wczorajszym w wakan-dzie Wydziału Karno-Administracyjnego Prezydium M. R. N. znalazła się sprawa ob. Aleksandra Olszaka, zamieszkałego we Wrocławiu-Klecinie, ul. Ogrodowa 3.

Ob. Olszak, obecny pracownik Huty Siechnice w maju br. o godz. 13:30 w nocy napadł w stanie nietrzeźwym na pracownika majątku P. G. R. ob. Nowickiego, obrzucając go stekiem obelżywych słów.

Orzeczeniem Wydziału Karno-Administracyjnego Prezydium M. R. N. ob. Olszak został skazany na jeden miesiąc pracy poprawczej.

W tych dniach został również ukarany jednym tygodniem pracy poprawczej ob. Stanisław Maikowski — kierownik Baru Mlecznego Nr 14 w Ryнку, za sprzedaż mleka o zawartości 1,7 proc. tłuszczu, podczas gdy najmniejszy dopuszczalny procent tłuszczu wynosi 2,5 procent.

Poza tym Kolegium Karno-Administracyjne ukarało wczoraj Henryka Marciniaka, zam. we Wrocławiu przy ul. Kamińskiego 53, za pobór ryb na rzeczce Widawie bez posiadania karty rybackiej. (Tyk)

Z powodu braku opadów wstrzymano był ruch żeglowny na Odrze

Z POWODU braku opadów deszczowych stan wody w Odrze na szlaku żeglownym Koźle — Szczecin uległ znacznej obniżce.

W dniach od 12 do 17 lipca br. poziom Odry wynosił zaledwie 110 a nawet 100 cm, skutkiem czego ruch żeglowny został w tych dniach wstrzymany.

Od dnia 18 lipca ze zbiorników wodnych Otmuchów i Turawa plynie woda zasilażca szlak żeglowny. W takim stanie rzeczy poziom wody wynosi 165 cm co umożliwia poruszanie się statków.

Zaslanie Odry przez te zbiorniki będzie się odbywało do dnia 6 sierpnia br. W razie dalszego braku opadów ruch statków na Odrze zostanie na pewien czas wstrzymany.

(Tyk)

Zmiany w ruchu tramwajowym

Z powodu robót torowych przy ul. Stawowej i Świerczewskiego wozy linii „9” od 7 bm. jeżdżą będą w obydwu kierunkach ulicami: Słowackiego, Kujawską, Pl. Wróblewskiego, Pułaskiego i Dyrekcyjną.

„17” kursować będzie na swej dawnej trasie w obydwu kierunkach ulicami: Stalingradzką i Teatralną.



Z cyklu: Pieczęcie miast dolnośląskich. Herb miasta Kłodzka z 1295 r.

NOTATNIK WROCŁAWSKI

- ★ Zebranie miesięczne zwołuje Kółko Ligii Kobiet przy Związku Rencistów ZUS na dzień 6 sierpnia br. o godz. 17, przy ul. Joannów 14.
- ★ Kandydaci do reprezentacyjnego zespołu Pieśni i Tańca CRZZ stawiają się dnia 8 bm. o godz. 10 w ORZZ ul. Mazowiecka 17 skąd wyjadą do Warszawy na egzamin centralny.
- ★ Zebranie Komisji Kolarskiej PTTK odbędzie się dzisiaj, tj. 6 bm. o godzinie 18 w lokalu PTTK Nowy Targ 6, pok. 151.
- ★ Książka pt. Chemia fizjologiczna wg wykładu prof. dr. Marchlewskiego postawiona w Ogródku Zoologicznym jest do odebrania w miejscowym Barze Mlecznym.

W uroczystości otwarcia Ogólnopolskich Zawodów Modeli Latających weźmie udział cała młodzież wrocławska

W NIEDZIELĘ, 10. 8. br. nastąpi otwarcie XVII Ogólnopolskich Zawodów Modeli Latających. Weźmie w nich udział 150 zwycięzców w przeprowadzonych już eliminacjach wojewódzkich, prezentując bogactwo najprzeróżniejszych typów modeli.

Miłośnicy tej, o doniosłym znaczeniu dla obronności kraju, dziedziny sportu, zobaczą między innymi modele o napędzie gumowym, sprężynowym, a także rakietowym, zetną ją bezpośrednio z działalnością Ligii Lotniczej, poznają owoce jej pracy.

Szczególnie cenną i ważną jest ta impreza dla młodzieży inte-

resującej się lotnictwem. Praca bowiem przy modelach latających to wstęp do zawodu konstruktora lotnictwa silnikowego, a sukcesy na tym polu stanowią poważny wkład w zabezpieczenie naszych granic, ustroju i niezawisłości narodowej.

Zawody trwać będą od 10 do 17. 8. br. Poziom ich będzie wyższy niż w latach ubiegłych, a organizujący je Zarząd Okręgowy Ligii Lotniczej oczekuje pobicia dotychczasowych rekordów kraju.

W dniu otwarcia zawodów odbędzie się defilada zawodników, pokazy modeli w powietrzu i część artystyczna w wykonaniu jednego z młodzieżowych zespołów artystycznych Pafawau lub M. D. K. Wieczorem odbędzie się zabawa ludowa z udziałem orkiestry wojskowej. Uczestnicy imprezy będą mogli zaopatrywać się w żywność i napoje w stoiskach zainstalowanych przez Wrocławską P. S. S. Ponadto przewiduje się uruchomienie przez Dom Książki stoiska z książkami ze szczególnym uwzględnieniem tematyki lotniczej. PPK „Ruch” zorganizuje kolportaż prasowy.

Ze względu na znaczenie pierwszych na Ziemiach Zachodnich zawodów modeli latających, apelujemy do zakładów pracy na terenie miasta o umożliwienie zainteresowanej młodzieży wzięcia udziału w imprezie przez zorganizowanie masowych wycieczek i dostarczenie labora samochodowego. (Stok)

WIDOWISKA i imprezy

- TEATRY**
MLÓDEGO WIDZA — godz. 19,30 — „Cudzoziemczyni”.
- WYSTAWY**
MUZEUM ŚL. — Plac Wojewódzki — „Galeria malarstwa polskiego i średniowieczna sztuka śląska” „Śląsk starożytny”, „Polska ceramika artystyczna”.
- BIBLIOTEKA UNIwersYTECKA** — ul. Szajnochy 7/9 — „Udział młodzieży w budowie podstaw socjalizmu w Polsce Ludowej”
- PAWILON XIX** — Tereny Wystawowe „B” — Wystawa PCK — „O higienie i walce z alkoholizmem”.
- KINA**
SLASK — ul. Świerczewskiego 67 — „Grzesznicy bez winy”, (radz.) — godz. 15,45, 18,15, 20,45.
WARSZAWA — ul. Fredry nr 18 — „Bój skończy się jutro” (czesk.) g. 16, 18,15, 20,30.
PRZODOWNIK — ul. Przędzalników — „Na arenie” (radz.), godz. 17, 19,15.
SCALA — ul. Mikołaja nr 27 — „Chrzest bojowy” (węg.) — godz. 16, 18,15, 20,30.
POKOJ — Tereny Wystawowe — „Bez adresu” (franc.), godz. 17,15, 20,00
POLONIA — ul. Zeromskiego nr 32 — „Jak hartowała się stal” (radz.) godz. 18 i 20.
PIONIER — ul. Stalina nr 71 — „Rada bogów” (radz.), godz. 15,30, 18, 20,30.
TECZA — ul. Kościuszków nr 17 — „Czekaj na mnie” (radz.), godz. 16, 18,15, 20,30.
FAMA — Pstle Pole — „Dziewczyna o białych włosach” (chiński), godz. 18 i 20,15.
LETNIE — „Błękitne miecze” (NRD) — godz. 20,15.
DWORCOWE — Dworzec Główny — Rozmaitości — godz. 16, 17, 18, 19, 20, 21, 22 i 23.
ROBOTNIK — Leśnica — „Hojne lato”, (radz.) godz. 18 i 20.
OGRÓD ZOOLOGICZNY — ul. Wróblewskiego 1 — otwarty od godz. 9—18.

Cenna inicjatywa wrocławskiej Spółdzielni Rybackiej

SPÓŁDZIELNIA Rybacka mieszcząca się przy ul. Kuźnicznej, przystępuje w bieżącym miesiącu do oczyszczania Odry, stawów, jezior i zalewisk województwa wrocławskiego, z zatopionych wraków i innych pozostałości wojennych.

Pierwszy etap obejmuje oczyszczanie starej Odry i Jeziora Dziewiczego w Kotowicach, następnie Spółdzielnia przejdzie do oczyszczania starej Odry w rejonie Góry Śląskiej.

Pomoc w sprzęcie i ludziach obiecała dostarczyć dyrekcja Zagłębia na Odrze.

Po oczyszczeniu tych wód, wpuści się do nich zarybek karpi, sandaczy i linów. Szczególnie w tym roku od czuwa się brak sandaczy. Pozostaje to w związku z chłodem wiosennym, które wpłynęły ujemnie na przebieg tarła. (Tyk)

Ogłoszenia drobne

HANDLOWE
SPRZEDAM BMW 350 lub zamienie na samochód DKW. Wrocław, Ja na Beaudouina de Courtenay 10 m. 2. 11034g

SPRZEDAM czeski wózek spacerowy, Wrocław, Walecznych 15 m. 6 godz. 9—12. 11530g

SPRZEDAM samochód (Adler) na chodzie. Wiadomość: Wrocław, Wiodok 6. 11017g

SPRZEDAM wiloczura (złeso). Oferty: Biuro ogłoszeń pod „Zły”. 11024g

FUTRO bobrowe, męskie sprzedam okazynie. Wrocław, Pułaskiego 45 m. 8. 11039g

ZEGARMISTRZE. Sprzedam części do zegarków. Wrocław, Stalina 125 — sklep frontowy. 11043g

ZGUBY
ZGUBIONO legitymację Związku Zrzeszenia Kupców, prawo jazdy na nazwisko Tomczykiewicz Karol, Wrocław, ul. Racławicka 11. 11048g

ZGUBIONO kartę meldunkową na nazwisko Karolina, Wrocław, Stalina 170 m. 7. 11023g

SKRADZIONO kartę meldunkową na nazwisko Kubiak Stefan, Wrocław, ul. Trzebnicka 68 m. 12. 11025g

SKRADZIONO 2 karty meldunkowe na nazwisko: Giemza Henryka, i Płonka Stanisław. 11045g

ZGUBIONO legitymację kolejąową Nr. 1127684 na nazwisko Harasimowicz Aleksander. 11020g

ZGUBIONO kartę meldunkową nr. 79973 na nazwisko Feduła Wacław. 11022g

ZGUBIONO zaświadczenie rejestracji Służba Połce na nazwisko Szurlej Janina. 11023g

ZGUBIONO kartę meldunkową na nazwisko Puchmiński, Wrocław, Komuny Paryskiej 35 m. 2. 11026g

ZGUBIONO zaświadczenie z Komisji Poborowej, oraz kartę meldunkową na nazwisko Jarosz Józef, Wrocław, Rzeźnicza 4 m. 7. 11027g

ZGUBIONO kartę meldunkową na nazwisko Stachykowski Zbigniew. 11030g

SKRADZIONO kartę meldunkową, pokwitowanie złożenia ankiety na nazwisko Puziowa Karolina, Wrocław, Stalina 170 m. 7. 11023g

SKRADZIONO kartę meldunkową na nazwisko Budzianowska Stefania. 11038g

LOKALE
ZAMIENIE mieszkanie 3-pokojowe, komfortowe, duży ogród na Karłowicach na 2-pokojowe w okolicy Ryńku. Oferty pod „Umowa”. 11018g

POSZUKUJE pokoju od zaraz. Oferty pod „Poszukująca”. 11021g

POSZUKUJE ładnego pokoju z umeblowaniem, kuchnią w dzielnicy Włodaw, Dworcowa 11 m. 4. 11043g

ZAMIENIE 2 pokoje z kuchnią (parter) w śródmieściu Wrocławia na podobne lub większe. Oferty pod „Parter”. 11038g

POKOJU poszukuje we Wrocławiu magister chemii. Zgłoszenia Głwice — skrytka 12. 11045g

MALZENSTWO bezdzienne poszukuje pokoju przy kulturalnej rodzinie. Oferty pod „11059”. 11059g

ZAMIENIE 3 pokoje komfortowe (śródmieście Wrocławia) na 2 pokoje w Radomiu. Wiadomość: Wrocław, ul. Worcella 9 m. 2. 11028g

ZAMIENIE 2 pokoje, kuchnię z ogródkiem (willa) w Orlanym Wrocławskim na 3 lub 2 większe pokoje z kuchnią z wygodami we Wrocławiu. Wiadomość: Hotel Polonia ul. gararowe. Tel. 52-55. 11029g

ZAMIENIE mieszkanie: 2 pokoje, kuchnię, łazienkę w śródmieściu na podobne z ogródkiem na przedmieściu. Dzielnica obolężna, Wiadomość: Wrocław, Książkiewicza 1 m. 8 od godz. 17 — 11014g

POSZUKIWANIE RODZIN
BARANOWSKIEGO Władysława ostatnio zamieszkałego we Wrocławiu, poszukuje Baranowska Anna, Tęczowa 38 m. 7. Sprawa rozwodowa. 11013g

NAUKA
KORESPONDENCYJNIE: Kształtowanie steno grafii, maszynopisanie, angielski. Informacje — Łódź, skrytka 57. 1271/1272b

LEKCJI matematyki i języków — udzielam. Wrocław, ul. Stalina 12 m. 7, i piętro, oficyjna. 11023g

UDZIELAM lekcji matematyki, zakres szkół średnich i wyższych, Wrocław, Czarnoleska 9, i piętro. Koło Hall Ludowej. 11042g

RÓŻNE
DNIA 3 sierpnia br. zgł-nęła suka, rasy Eider-tier, czarna, podpalana. Wabi się Rox. Zwrot za wynagrodzeniem Biskupin, Rodakowskiego 6. Tel. 52-55. 11029g

Śladem naszych notatek

W odpowiedzi na notatkę pt. „Wygodnis”, w której była mowa o nieterminowym dostarczeniu gazet, Dyrekcja Okręgowa Poczty i Telekomunikacji wyjaśnia, że w sprawie tej zwróciła się do PKP „Ruch”, co niewątpliwie wpłynęło na regularne nadawanie a zarazem doręczanie gazet.

4898 (For.)

Alkohol — Twój wróg!

„Halo! „Botory”
— Tu „Słowo Polskie”
„Jak czują się
Antkiewicz i Chychła?
... Doskonale!
— odpowiada nam
radiotelefonicznie
z pełnego morza
trener Szlam

RADIOTELEFONICZNA rozmowa z MS Batory została zamówiona na godz. 19.15. Punktualnie co do minuty międzymiastowa nas łączy i za chwilę do mikrofonu telefonicznego płynnie z daleka osłabiony nieco sygnał wywoławczy:

— Halo tu Batory, halo tu Batory, halo tu Batory!

Radiotelefonista gdański, który przekazuje nasz telefon odpowiada:

— „Stowo Polskie” was prosí. Włączamy się do rozmowy i słyszymy.

— Tu kabina odbiorcza MS „Batory”. Kogo prosicie?

— Prosimy do telefonu Szlama, trenera naszych olimpijczyków bokserów.

— Już go prosimy do telefonu. Za chwilę słyszymy znajomy głos Szlama.

— Jest godzina 19.20. MS „Batory” znajduje się koło wyspy Gotland. Szerokość 58 stopni (19 stopni).

— Jak macie pogodę, czy nie ma dużej fali?

— Pogoda doskonała, słoneczna, nie odczuwamy kołysania, wszyscy chłopcy czują się bardzo dobrze. Wypoczywają na leżakach na pokładzie.

— Jak Antkiewicz i Chychła spędzili następny dzień po zdobyciu medalu?

— Wstali rano, normalnie tak jak i ich koleżdy. Nie znać było po nich zniechęcenia tak uciążliwym turniejem. Popołudniu udaliśmy się na stadion olimpijski aby zobaczyć walkę jeźdźców i koni o puchar narodów. Wieczorem w niedzielę odpłynęliśmy z Helsinek. Chychła i Antkiewicz odrzuca stali się przedmiotem zainteresowania całego statku. Podróżni różnymi narodowości przychodzili do Antkiewicza i Chychły, aby im złożyć gratulacje i uściskać dłonie.

Musimy coraz głośniejszym krzykiem w słuchawce, bo głos od czasu do czasu gubi się gdzieś nad Bałtykiem. Rozmowa często rwie się i może dlatego jest nieco chaotyczna.

— Antkiewicz i Chychła mają olbrzymie apetyty — opowiada dalej Szlam. To jest może jedynym objawem zniechęcenia po ciężkim turnieju. Ale trzeba powiedzieć, że otrzynujemy wszystko, co dusza zapragnie. Od pierwszej chwili stali się oni ulubieńcami żalagó.

— A czy pan nie wie, jakie są dalsze plany Antkiewicza i Chychły?

— Obaj mają przybyć do Warszawy, gdzie odbędzie się uroczyste przyjęcie.

Zegnamy się do jutra.

Słowo sportowe

Sportowcy polscy dzielą się swoimi wrażeniami z Olimpiady

Jestem zachwycony wspaniałą postawą rewelacyjnych atletów radzieckich — powiedział mistrz sportu

NA statku „Słask” przybyła do portu gdyńskiego ekipa sportowców polskich, którzy brali udział w XV Igrzyskach Olimpijskich.

Ogniuwo wygrywa trójmecz

a basenie olimpijskim we Wrocławiu odbył się trójmecz pływacki z udziałem miejscowych zespołów OWKS, Ogniuwo i Gwardii. Po niezwykle zaciętych pojedynkach drużynowo wygrało Ogniuwo, uzyskując 198 punktów, przed OWKS 116 i Gwardią 66.

Miła niespodzianką sprawił zwycięstwo zawodnik Rybacki z Ogniuwo, który na 100 m stylem dowolnym pokonał takich zawodników, jak Placka i Jachnika, uzyskując przy tym dobry wynik 1:06,4.

W meczu piłki wodnej OWKS przegrał z Ogniuwem 3:6 (0:3).

Bramki dla zwycięzców zdobyli: Rybacki — 2, Buczkowski — 2, Kozak i Kędzla po jednej, dla wojskowych Szubarga — 2 i Jachnik — 1.

WYNIKI TECHNICZNE:

Konkurencje męskie:
400 m stylem dowolnym: 1. Buczkowski (Og.) — 5:33,1; 2. Rybacki — 5:42,4; 3. Jachnik (OWKS) — 5:43,5.
100 m klas. „A”: 1. Kiecka (OWKS) — 1:21,5; 2. Lisiecki (OWKS) — 1:27,1.

100 m grzbietowym: 1. Kędzla (Og.) — 1:17,3; 2. Ilgut (Og.) — 1:20,8; 3. Franczuk (OWKS) — 1:26,5.

200 m klas. „A”: 1. Kozak (Og.) — 3:05,1; 2. Skrzetuski (Og.) — 3:15,6.

50 m z granatem: 1. Buczkowski (Og.) — 0:34; 2. Ilgut (Og.) — 0:36,2; 3. Lopatto (Gw.) — 0:37,0.

Sztafeta 4x100 m zmiennym: 1. Ogniuwo — 5:24,8; 2. OWKS — 5:28,2.

Konkurencje żeńskie:
200 m klas. „A”: 1. Rączewska (Gw.) — 3:27,8; 2. Herbaczanko (Og.) — 3:36,0.

100 m grzbietowym: 1. Czapska (Og.) — 1:34,0; 2. Miklasówna (OWKS) — 1:37,2.

Po wylądowaniu olimpijcy podzielnili się z przedstawicielami prasy swoimi wrażeniami z Igrzysk.

Roger Verey — były mistrz Europy w pojedynkach, a obecnie trener drużyny wioślarskiej, oświadczył: „Uważam, że występ polskich wioślarzy na Igrzyskach Olimpijskich był udany, gdyż na cztery żalagó, jakie wystawiliśmy, dwie znalazły się w finale.

Wartość uzyskanych wyników przez wioślarzy polskich jest tym większa, jeżeli się weźmie pod uwagę, że tegoroczne Igrzyska Olimpijskie były w dużej mierze przedsięwzięciem, w którym wioślarzy radzieckich, w dużej mierze konkurencji niż na poprzednich Olimpiadach.

Mistrz Sportu Gryt, reprezentant Polski w zapasach powiedział: „Jestem zachwycony wspaniałą postawą rewelacyjnych atletów radzieckich. Zapasnicy radzieccy zdobyli zespołowo pierwsze miejsce, przy czym w walkach grecko-rzymskich uzyskali 4, a w zapasach w stylu wolnym — 2 złote medale. Z dużą satysfakcją obserwowaliśmy młodziutkiego, 19-letniego zapasnika radzieckiego Saffina, który demonstrując wspaniałą technikę zdobył pierwsze miejsce w wadze lekkiej.

W dalszych wypowiedziach sportowcy polscy dzielą się ogólnymi wrażeniami z Olimpiady.

Wszystkie są zdania, że dzięki udziałowi reprezentacji ZSRR i państw „mokraków” ludowej Izryzyska w Helsinkach przyczyniły się do zbliżenia sportow-

ców całego świata. Uwidoczniło się to nie tylko w ich postawie na boisku, ale również i w osobistych kontaktach z zawodnikami. I tak na przykład starając się nawiazać nie przyjaźni, sportowcy Związku Radzieckiego i krajów demokracji ludowej zapraszali do siebie zawodników innych krajów.

Przyjaźni tej nie zmąciło nawet nieobiektywne i stronnicze zachowanie się niektórych sędziów, którzy czynili wszystko, aby pomniejszyć sukcesy osiągnięte przez sportowców radzieckich i państw demokracji ludowej.

Wobec tego, że Gwardia posiada w swych szeregach obok OWKS, najlepszych zawodników, konkurencja pływacka jest bardzo interesująca.

Na Poświętnym rozpoczęto już remont toru. Wymieni się bandy i wygładzi nawierzchnię betonową. Tak więc Wrocław otrzyma wyremontowany obiekt sportowy, na którym będzie można po Spartakiadzie Gwardii urządzić szereg poważniejszych wycieczek torowych.

W ubiegłym roku Grundman z wrocławskiej Gwardii zdobył w Szczecinie torowe mistrzostwo Polski juniorów.

Obecnie gwardzista znajduje się również w dobrej formie. Najlepiej o niej świadczy fakt, że ubiegłej niedzieli na torze w Kaliszu zdobył średniostanowe wicemistrzostwo Polski w klasie II, przegrywając jedynie z Płodziszewskim (Gwardia W-wa).

— Chcę stanąć do Spartakiady zrzeczenia jak najlepiej przygotowany — oświadczył nam Grundman. Dlatego też wraz ze swym kolegą klubowym Bronisławem Janickim wyjeżdżam do Wrocławia, gdzie w dniu 10 bm. rozegrane zostaną drużynowe mistrzostwa Polski na dystansie 4 i 2 tysiące metrów.

Bronisław Janicki wyznaczony został do zespołu Gwardii, który wystartuje na 4 tys. m. Oprócz niego pojadą Liszkiewicz, Ulk i Marchwiński.

Grundman, Cieżkowski, Jurek, oraz nowokreowany mistrz Polski Płodziszewski wezmą udział w wycieczkach na 2 tys. metrów.

W tej chwili kadra ZS „Stal” przygotowuje się do międzyzrezeniowego meczu pływackiego z reprezentacją Gwardii, który odbędzie się w nadchodzącą sobotę i niedzielę w Krakowie.

Zakończenie obozu nastąpi w połowie bieżącego miesiąca przed mistrzostwami Polski.

(Hen)

W MIŃSKU na lekkoatletycznych zawodach o drużynowe mistrzostwo ZSRR w konkurencji juniorów przy udziale 500 zawodników i zawodniczek, uzyskała wiele doskonałych wyników.

W skoku wwyż młoda Mezilina ustanowiła rekord ZSRR juniorek, skacząc 1,63 m. Również w sztafecie juniorek 4x100 m reprezentacja Moskwy ustanowiła nowy rekord w czasie 49,7 sek.

W biegu juniorek Zajcew wyrównał rekord ZSRR, uzyskując czas 1:57,5.

DO FINAŁU strefy amerykańskiej w rozgrywkach tenisowych o Puchar Davisa zakwalifikowały się: Kanada po zwycięstwie nad Meksykiem oraz USA, które pokonały Kubę. Zwycięzca spotkania Kanada — USA spotka się następnie ze zwycięzcą meczu Włocły — Indie.

Pływacy ZS Stal

szlifują swą formę na obozie treningowym w Cieplicach

GODZINA 6.30 rano. Na ulicach Ciepliec-Zdroju k/Jeleniej Góry panuje niezamącona cisza. Jedynie nieliczne grupki mężczyzn i kobiet poubieranych w płaszcze kąpielowe, zdążają na różnego rodzaju zabiegi lecznicze. Są to kuracjusze, którzy przybyli do Ciepliec po zdrowie.

Tak było dotychczas. Obecnie od kilku dni miasteczko ożyło. Zwykle już od godziny 7 rano w okolicy budynku szkolnego przy Parku Zdrojowym wszczynają się gwar i ruch.

W godzinę później ulicami przechodzą grupki różnorodnych chłopców i dziewcząt, kipiących zdrowiem i radością. Poubierani w kolorowe koszulki i treningowe z emblematami, na których widnieje napis: „Stal” — tworzą różnorodną a przy tym dynamiczną gromadę.



Grundman wicemistrzem Polski na torze

JESZCZE tylko 18 dni dzieli nas od Centralnej Spartakiady Gwardii, która odbędzie się we Wrocławiu. W ramach tej wielkiej imprezy przewidziane są wycieczki kolarskie (szosowe i torowe) o mistrzostwo zrzeszenia.

Wobec tego, że Gwardia posiada w swych szeregach obok OWKS, najlepszych zawodników, konkurencja kolarska jest bardzo interesująca.

Na Poświętnym rozpoczęto już remont toru. Wymieni się bandy i wygładzi nawierzchnię betonową.

Tak więc Wrocław otrzyma wyremontowany obiekt sportowy, na którym będzie można po Spartakiadzie Gwardii urządzić szereg poważniejszych wycieczek torowych.

SUKCES GRUNDMANA

W ubiegłym roku Grundman z wrocławskiej Gwardii zdobył w Szczecinie torowe mistrzostwo Polski juniorów.

Obecnie gwardzista znajduje się również w dobrej formie. Najlepiej o niej świadczy fakt, że ubiegłej niedzieli na torze w Kaliszu zdobył średniostanowe wicemistrzostwo Polski w klasie II, przegrywając jedynie z Płodziszewskim (Gwardia W-wa).

— Chcę stanąć do Spartakiady zrzeczenia jak najlepiej przygotowany — oświadczył nam Grundman. Dlatego też wraz ze swym kolegą klubowym Bronisławem Janickim wyjeżdżam do Wrocławia, gdzie w dniu 10 bm. rozegrane zostaną drużynowe mistrzostwa Polski na dystansie 4 i 2 tysiące metrów.

Bronisław Janicki wyznaczony został do zespołu Gwardii, który wystartuje na 4 tys. m. Oprócz niego pojadą Liszkiewicz, Ulk i Marchwiński.

Grundman, Cieżkowski, Jurek, oraz nowokreowany mistrz Polski Płodziszewski wezmą udział w wycieczkach na 2 tys. metrów.

(B-cz.)

W tej chwili kadra ZS „Stal” przygotowuje się do międzyzrezeniowego meczu pływackiego z reprezentacją Gwardii, który odbędzie się w nadchodzącą sobotę i niedzielę w Krakowie.

Zakończenie obozu nastąpi w połowie bieżącego miesiąca przed mistrzostwami Polski.

(Hen)

W MIŃSKU na lekkoatletycznych zawodach o drużynowe mistrzostwo ZSRR w konkurencji juniorów przy udziale 500 zawodników i zawodniczek, uzyskała wiele doskonałych wyników.

W skoku wwyż młoda Mezilina ustanowiła rekord ZSRR juniorek, skacząc 1,63 m. Również w sztafecie juniorek 4x100 m reprezentacja Moskwy ustanowiła nowy rekord w czasie 49,7 sek.

W biegu juniorek Zajcew wyrównał rekord ZSRR, uzyskując czas 1:57,5.

DO FINAŁU strefy amerykańskiej w rozgrywkach tenisowych o Puchar Davisa zakwalifikowały się: Kanada po zwycięstwie nad Meksykiem oraz USA, które pokonały Kubę. Zwycięzca spotkania Kanada — USA spotka się następnie ze zwycięzcą meczu Włocły — Indie.

(Ciąg dalszy nastąpi)

Wobec tego, że Gwardia posiada w swych szeregach obok OWKS, najlepszych zawodników, konkurencja pływacka jest bardzo interesująca.

Na Poświętnym rozpoczęto już remont toru. Wymieni się bandy i wygładzi nawierzchnię betonową.

Tak więc Wrocław otrzyma wyremontowany obiekt sportowy, na którym będzie można po Spartakiadzie Gwardii urządzić szereg poważniejszych wycieczek torowych.

SUKCES GRUNDMANA

W ubiegłym roku Grundman z wrocławskiej Gwardii zdobył w Szczecinie torowe mistrzostwo Polski juniorów.

Obecnie gwardzista znajduje się również w dobrej formie. Najlepiej o niej świadczy fakt, że ubiegłej niedzieli na torze w Kaliszu zdobył średniostanowe wicemistrzostwo Polski w klasie II, przegrywając jedynie z Płodziszewskim (Gwardia W-wa).

— Chcę stanąć do Spartakiady zrzeczenia jak najlepiej przygotowany — oświadczył nam Grundman. Dlatego też wraz ze swym kolegą klubowym Bronisławem Janickim wyjeżdżam do Wrocławia, gdzie w dniu 10 bm. rozegrane zostaną drużynowe mistrzostwa Polski na dystansie 4 i 2 tysiące metrów.

Bronisław Janicki wyznaczony został do zespołu Gwardii, który wystartuje na 4 tys. m. Oprócz niego pojadą Liszkiewicz, Ulk i Marchwiński.

Grundman, Cieżkowski, Jurek, oraz nowokreowany mistrz Polski Płodziszewski wezmą udział w wycieczkach na 2 tys. metrów.

(B-cz.)



W meczu piłki wodnej OWKS przegrał z Ogniuwem 3:6 (0:3).

Bramki dla zwycięzców zdobyli: Rybacki — 2, Buczkowski — 2, Kozak i Kędzla po jednej, dla wojskowych Szubarga — 2 i Jachnik — 1.

WYNIKI TECHNICZNE:

Konkurencje męskie:
400 m stylem dowolnym: 1. Buczkowski (Og.) — 5:33,1; 2. Rybacki — 5:42,4; 3. Jachnik (OWKS) — 5:43,5.
100 m klas. „A”: 1. Kiecka (OWKS) — 1:21,5; 2. Lisiecki (OWKS) — 1:27,1.

100 m grzbietowym: 1. Kędzla (Og.) — 1:17,3; 2. Ilgut (Og.) — 1:20,8; 3. Franczuk (OWKS) — 1:26,5.

200 m klas. „A”: 1. Kozak (Og.) — 3:05,1; 2. Skrzetuski (Og.) — 3:15,6.

50 m z granatem: 1. Buczkowski (Og.) — 0:34; 2. Ilgut (Og.) — 0:36,2; 3. Lopatto (Gw.) — 0:37,0.

Sztafeta 4x100 m zmiennym: 1. Ogniuwo — 5:24,8; 2. OWKS — 5:28,2.

Konkurencje żeńskie:
200 m klas. „A”: 1. Rączewska (Gw.) — 3:27,8; 2. Herbaczanko (Og.) — 3:36,0.

100 m grzbietowym: 1. Czapska (Og.) — 1:34,0; 2. Miklasówna (OWKS) — 1:37,2.

Wszystkie są zdania, że dzięki udziałowi reprezentacji ZSRR i państw „mokraków” ludowej Izryzyska w Helsinkach przyczyniły się do zbliżenia sportow-

ców całego świata. Uwidoczniło się to nie tylko w ich postawie na boisku, ale również i w osobistych kontaktach z zawodnikami. I tak na przykład starając się nawiazać nie przyjaźni, sportowcy Związku Radzieckiego i krajów demokracji ludowej zapraszali do siebie zawodników innych krajów.

Przyjaźni tej nie zmąciło nawet nieobiektywne i stronnicze zachowanie się niektórych sędziów, którzy czynili wszystko, aby pomniejszyć sukcesy osiągnięte przez sportowców radzieckich i państw demokracji ludowej.

Wobec tego, że Gwardia posiada w swych szeregach obok OWKS, najlepszych zawodników, konkurencja pływacka jest bardzo interesująca.

Na Poświętnym rozpoczęto już remont toru. Wymieni się bandy i wygładzi nawierzchnię betonową.

Tak więc Wrocław otrzyma wyremontowany obiekt sportowy, na którym będzie można po Spartakiadzie Gwardii urządzić szereg poważniejszych wycieczek torowych.

SUKCES GRUNDMANA

W ubiegłym roku Grundman z wrocławskiej Gwardii zdobył w Szczecinie torowe mistrzostwo Polski juniorów.

Obecnie gwardzista znajduje się również w dobrej formie. Najlepiej o niej świadczy fakt, że ubiegłej niedzieli na torze w Kaliszu zdobył średniostanowe wicemistrzostwo Polski w klasie II, przegrywając jedynie z Płodziszewskim (Gwardia W-wa).

— Chcę stanąć do Spartakiady zrzeczenia jak najlepiej przygotowany — oświadczył nam Grundman. Dlatego też wraz ze swym kolegą klubowym Bronisławem Janickim wyjeżdżam do Wrocławia, gdzie w dniu 10 bm. rozegrane zostaną drużynowe mistrzostwa Polski na dystansie 4 i 2 tysiące metrów.

Bronisław Janicki wyznaczony został do zespołu Gwardii, który wystartuje na 4 tys. m. Oprócz niego pojadą Liszkiewicz, Ulk i Marchwiński.

Grundman, Cieżkowski, Jurek, oraz nowokreowany mistrz Polski Płodziszewski wezmą udział w wycieczkach na 2 tys. metrów.

(B-cz.)

W tej chwili kadra ZS „Stal” przygotowuje się do międzyzrezeniowego meczu pływackiego z reprezentacją Gwardii, który odbędzie się w nadchodzącą sobotę i niedzielę w Krakowie.

Zakończenie obozu nastąpi w połowie bieżącego miesiąca przed mistrzostwami Polski.

(Hen)

W MIŃSKU na lekkoatletycznych zawodach o drużynowe mistrzostwo ZSRR w konkurencji juniorów przy udziale 500 zawodników i zawodniczek, uzyskała wiele doskonałych wyników.

W skoku wwyż młoda Mezilina ustanowiła rekord ZSRR juniorek, skacząc 1,63 m. Również w sztafecie juniorek 4x100 m reprezentacja Moskwy ustanowiła nowy rekord w czasie 49,7 sek.

W biegu juniorek Zajcew wyrównał rekord ZSRR, uzyskując czas 1:57,5.

DO FINAŁU strefy amerykańskiej w rozgrywkach tenisowych o Puchar Davisa zakwalifikowały się: Kanada po zwycięstwie nad Meksykiem oraz USA, które pokonały Kubę. Zwycięzca spotkania Kanada — USA spotka się następnie ze zwycięzcą meczu Włocły — Indie.

W garażach rozmówił się z kierownikiem, który podszedł do niego z większą dozą zaufania i zgodził się nawet na eksperyment. Po krótkiej naradzie, Janek zrzucił z siebie wiatrówkę, zakasał rękawy i z innymi monterami zabrał się do roboty. Tak się zapalił, że zapomniawszy nawet o obiedzie, o halnym wietrze, o „Marzeniu”. Zdawało mu się, że jest w swoich warsztatach na Konwiktorskiej. Monterzy patrzyli na niego z podziwem i wnet pomiędzy nim a nimi nawiązały się przyjazne stosunki. Wiadomo bowiem, że fachowcy nie oceniają siebie według koloru włosów i ilości lat, tylko według umiejętności. A Janek miał do roboty złote ręce. W mig skonstruował nową sprężynę, wymontował linki Bowdena i potem zabrał się do wmontowywania swego przyrządu. Kiedy skończył robotę, było już zupełnie ciemno. Janek otarł pot z czoła i uśmiechając się promiennie patrzył na wielkie cielsko nieposłusznego autobusu. — No, bracie — powiedział do siebie — jeżeli teraz się nie uda, to kłapa z całym moim racjonalizatorstwem.

Do „Marzenia” wrócił zmęczony, głodny, lecz promieniujący szczęściem. Pierwszą osobą, na którą się natknął, była Zosia. Na jego widok Zosia rozdzawiła buzię, a potem krzyknęła przerażona: — Duch! Janek bowiem był bardziej podobny do ducha, niż do dziewiętnastoletniego młodzieńca. Twarz miał czarna, jak Murzyn, włosy rozwichrzone, jak chochoł, ubranie usmarowane, jak smarowóz, ale za to minę tak triumfalną, jak zdobywca Złotego Runa.

Po pewnej chwili Zosia poznała jednak Janka i o mało się nie rozplakała.

— Coś ty biedaku ze sobą zrobił? — zawołała i nie zauważyła nawet, że w momencie rozczulenia powiedziała mu „ty”.

Janek wyczuł w tym wykrzykniku czułość i przebaczenie. Wnet odezwała się w nim drzemająca w każdym dziewiętnastoletnim młodzieńcu próżność. Wypiął pierś, błysnął radośnie oczyma, wyjął wargi i powiedział triumfalnie:

— Jutro próba mojego pomysłu racjonalizatorskiego! Zosia mało z tego rozumiała, lecz domyśliła się, że

Adam Bahdaj
TRZECI
TURNUS
21

chodzi tu o jakąś wielką rzecz. W tym momencie jej Albańczyk, z którym spędziła całe przedpołudnie w hollu „Przodownika” na miłej pogawędce toczzonej w języku dla nikogo prócz nich niezrozumiałym, usunął się nagle w głęboki cień, a na światło słoneczne jej myśli wypłynął bohater dzisiejszego dnia — Janek Kania. Moment ten był o tyle ważny, że przyczynił się znacznie do komplikacji, jakie nastąpiły w kilka dni później.

Tymczasem wieść o wspaniałym wyczynie Janka rozniósł się po całym „Marzeniu” — jak się to mówi — lotem błyskawicy. Janek stał się naprawdę bohaterem dnia, a raczej tego wieczoru. Od kierowniczkę dostał nie tylko podwójny deser, ale na deser szarlotkę z kremem i czarną kawę. Halina nazwała go „młodym Edisonem”, Wielgas, murarz z Nowej Huty, poklepał go po plecach i powiedział: „Z was, kolego, będą kiedyś ludzie”, Klecka uśmiechnęła się doń przyjaźnie, „Norweg” przyrzekł, że pojedzie z nim na narty, magister Niesiecka obiecała mu wręczycie komplet ziółek na choroby żołądkowe i wątrobiane, nawet pani Domagalska, która do wszelkiego rodzaju racjonalizatorstwa odnosiła się więcej niż wrogo, powiedziała obiektywnie: „Nie przypuszczałam, że ten pan Janek jest taki sprytny”. Co to miało oznaczać nikt z obecnych nie wiedział, może i sama autorka tych słów nie znała ich głębszej treści, dość jednak wspomnieć, że była to pierwsza pozytywna ocena ludzi „z drugiego końca stołu”.

Zbytecki nic nie powiedział, bo nie było go w domu. Ujrawszy rano Kleckę, która zeszła na śniadanie, u-